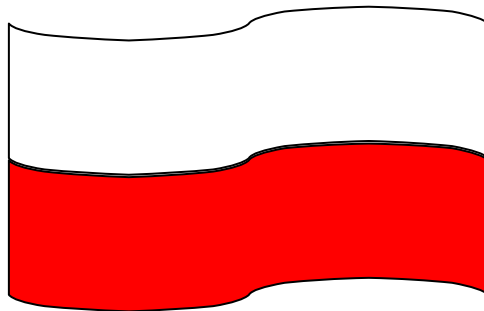


Opracowała: p.wd. Magdalena Kłusek HO



HISTORIA HARCERSTWA POLSKIEGO



Gliwice 2004r.

Spis treści:

1	Kilka słów wstępu.....	2
2	Najtrudniejszy pierwszy krok.	4
2.1	Galicja.	4
2.2	Początki „dżumy” zwanej skautingiem w zaborze rosyjskim i pruskim.	7
3	Na frontach I wojny światowej	9
3.1.	Tak ogólnie	9
3.2.	Słów kilka o Andrzeju.	11
4.	Pierwszy smak wolności.	12
4.1.	Powstania śląskie.	13
4.1.1	I powstanie Śląskie.	13
4.1.2.	II Powstanie Śląskie	13
4.1.1.3.	III Powstanie Śląskie	14
5.	ZHP międzywojenne	15
5.1.	Kształcenie instruktorów.	16
5.2.	Rozwój grup metodycznych	17
6.	Rozwiązanie Szarych Szeregów.	20
7.	1949-56 Powołanie harcerstwa „lubelskiego”.	21
7.1.	Prawo i Przrzeczenie.	22
7.2.	ZHP, a WOSM i WAGGS.	22
7.3.	Harcerska Służba Polsce.	23
7.4.	Kongres zjednoczeniowy partii i organizacji młodzieżowych, powstanie OH.	23
7.5	Zjazd Łódzki.	24
	Bibliografia.....	28

1 Kilka słów wstępu.

Kochane druhny i druhowie. To do was skierowane jest poniższe opracowanie historii naszego kochanego Związku Harcerstwa Polskiego. Ale zaraz zaraz nie wpadajcie w panikę, obłąd i frustrację. Nie zamierzam karmić was suchymi datami i faktami. Otóż to, co przed sobą macie zostało stworzone po to, aby pomóc wam zrozumieć, dlaczego doszło do tego, że powstaliśmy, dlaczego staliśmy się tacy, jacy jesteśmy teraz. Jeżeli to pojmiecie żadna historia nie będzie wam straszna. Powstrzymajcie, więc swoje żołądki na uwięzi, ręce rwące się do rwania, nozdrza do sapania. Wciągnijcie głęboko powietrze i czytajcie.....

Dbająca o wasze zdrowie psychiczne
pwd. Magdalena Kłusek

Pozwólcie otóż, że naświetlę wam troszeczkę sytuację w Polsce początku XX wieku, czyli wtedy, gdy świat obiegnęła nowa plotka, sensacja na temat ruchu skautowego stworzonego przez angielskiego oficera mającego na celu patriotyczne i społeczne wychowanie chłopców.

Jak wiecie Polska znajduje się pod zaborami rosyjskim, pruskim i austriackim. Rządy zaborców z wyjątkiem Austrii utrudniają szerzenie się oświaty. Obowiązuje zakaz postępowania się językiem polskim w szkołach i urzędach. Historia i literatura polska praktycznie nie istnieją w ówczesnym szkolnictwie. Na każdym kroku władze próbują wykorzenić polską kulturę. Polacy wiadomo naród dumny, uparty i przekorny, za wszelką cenę stara się przeciwstawić. Jeżeli nie może legalnie dbać o zdobywanie wiedzy przez młode pokolenie i rozwój umysłowy to robi to nielegalnie poprzez tajne komplety nauczania, które zaczynają się z czasem organizować w konkretne stowarzyszenia i związki. Zaczynają powstawać organizacje młodzieżowe, które za cel

swojej działalności stawiają pogłębienie świadomości narodowej i to, co można by nazwać uszlachetnianiem życia. Jedną z czołowych ról odgrywa „Zarzewie” charakteryzujące się głębokim nurtem niepodległościowym, a także, „Eleusis” które za cel stawia sobie walkę o lepszego Polaka poprzez poczworną wstrzemięźliwość: od tytoniu, kart, rozpusty i alkoholu.

Każda z tych organizacji szuka drogi wiodącej ich członków do przygotowania do walki o niepodległość. „Zarzewie” organizuje oddziały ćwiczebne prowadzące wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe. „Eleusis” nie angażuje się bezpośrednio w tego rodzaju przygotowania.

W stronę młodzieży zwraca się również nieco starsze już, bo z czterdziestoletnim stażem **Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”**. Współpraca z nim stwarza ogromne możliwości gdyż towarzystwo posiada mocną pozycję finansową, dysponuje własnymi domami i salami gimnastycznymi oraz boiskami do uprawiania różnych sportów, a przede wszystkim zaufanie społeczeństwa i władz!

Zgodnie z zasadą, co dwie głowy to nie jedna „Sokół i „Zarzewie” postanowiły połączyć swe siły i przygotować młodzież do walki zbrojnej. **Porozumienie następuje w listopadzie, 1909 r.** „Sokół ma za zadanie zorganizować drużyny młodzieży sokolej i udostępnić swoje obiekty sportowe oraz sprzęt Oddziałom Ćwiczebnym „Zarzewia”. Oczywiście działo SIĘ TO WSZYSTKO W Galicji a konkretniej we Lwowie. A dlaczego akurat tutaj? Dlatego ponieważ to właśnie tu przybywała młodzież z wszystkich zaborów pragnąca zdobyć wykształcenie na Politechnice Lwowskiej lub na Uniwersytecie Jana Kazimierza, czy w znajdującej się w pobliżu Akademii Rolniczej. Jest to, więc prawdziwe gniazdo różnego rodzaju organizacji młodzieżowych bardzo podatne na wszelkie nowości. Właśnie w tym okresie burzliwego poszukiwania przychodzi wieść o nowym ruchu młodzieżowym powstałym w Anglii – skautingu.

Jako pierwszy wspomina o tym **Tygodnik Warszawski „Świat” 2 października 1909 r.** Informacja szybko dochodzi do Lwowa i **16 oraz 17 listopada 1909r.** tutejszy dziennik „**Słowo Polskie**” publikuje artykuł sekretarza Londyńskiego Towarzystwa Literackiego, Edmunda Naganowskiego pt. „**Bi-pi**” i „**Bi-es**”. Cała wiedza zawarta w tych artykułach pochodzi bezpośrednio od twórcy ruchu skautowego gen. Roberta Baden-Powella.

Jak wiadomo same artykuły nie są w stanie na tyle poruszyć ludźmi, aby zmusić ich do działania, musiało więc stać się coś jeszcze? Jak do tego doszło?

Otóż Edmund Naganowski wkrótce po napisaniu artykułu wysyła do „Sokoła” egzemplarz KSIĄŻKI „Skauting for boys” pióra gen. Baden-Powella. Towarzystwo odsyła ją „Zarzewiu” a tam komendant kursu instruktorskiego, student Politechniki Mieczysław Neugebauer zleca ją do przetłumaczenia Andrzejowi Małkowskiemu jako karę za spóźnienie na ćwiczenia w styczniu 1910r. 21-letni Andrzej systematycznie powoli odkładał wykonanie kary, jest przecież tyle ciekawszych zajęć i w dodatku te studia, przecież nie można się tak przeciążać (ach druhnny i druhowie skąd my to znamy). No cóż, co się upiecze to nie uciecze, bo oto zdenerwowany Neugebauer kieruje sprawę do sądu wybranego przez kurs instruktorski i 15 marca 1910r. Małkowski decyzją sądu musi przetłumaczyć książkę do 15 kwietnia tegoż roku. Podczas wnikliwej i natychmiastowej lektury Andrzej widzi możliwość przeniesienia proponowanych przez Baden-Powella zajęć dla chłopców rozwijających w nich silny charakter bogatą osobowość konsekwencji w dążeniu do podjętych celów na grunt polski. „Słowem skauting to wychowanie do czyny przez czyn, to wspaniała atmosfera przygody i walki o zwycięstwo dobra na świecie”¹.

Małkowski opętany skautingiem przechodzi do czynów. Zaczyna organizować w swoim środowisku ćwiczenia i zajęcia według wskazówek zawartych w książce. Osiągane rezultaty oraz zadowolenie ćwiczących pobudzają go do dalszego działania. Pierwszy polski skaut już wie, że trzeba wprowadzić skauting w szersze kręgi, objąć nim jak najwięcej młodzieży, najpierw należy go dostosować do naszych realiów, nawiązać do, naszych dziejów, tradycji rycerskich.

¹ Cytat pochodzi z książki „Szkice z dziejów harcerstwa polskiego w latach 1911-1939” Eugeniusza Sikorskiego

2 Najtrudniejszy pierwszy krok.

2.1 Galicja.

Jest rok 1910. Wszyscy, zarówno władze zaborców jak i organizacje polskich wyczuwają zbliżający się konflikt zbrojny. Coraz częściej dochodzi do nieporozumień między Wiedniem a Petersburgiem. Austria czując pismo nosem wprowadza do szkół wychowanie fizyczne prowadzone przez wojskowych, mające pełnić funkcję przysposobienia wojskowego.

W środowisku polskim odżywiają nadzieje na odzyskanie niepodległości korzystając z konfliktu między zaborcami. Ale aby stało się to realne konieczne jest przygotowanie społeczeństwa polskiego a w szczególności młodzieży do walki. Jak to zrobić? Zaiste oto prawdziwy problem. Jak wiecie wcześniejsze dwa zrywy powstańcze zakończyły się klęską? Więc jak uniknąć kolejnej. Otóż grono nauczycielski „Sokoła - Macierzy” organizuje we Lwowie **26 lutego 1911 r.** zebranie, na które zaproszeni są również przedstawiciele „Zarzewia”, „Eleuterii” oraz „Eleusis”. Na owym zebraniu docent Eugeniusz Piasecki wygłasza referat na temat skautingu i jego zbawiennego wpływu na wychowanie młodzieży polskiej. Oczywiście na tym zebraniu nie mogło zabraknąć naszego młodego pasjonata skautingiem Andrzeja M., który jakżeby nie mógł nie zabrać słowa w tak dobrze znanym mu temacie. Zapał, z jakim przedstawił zebranym przeprowadzone przez niego ćwiczenia, gry i zadania oraz rezultaty, jakie one przyniosły zjednały mu zwolenników. I tak **28 lutego 1911 r powstaje uchwała o tworzeniu drużyn skautowych** pod patronatem „Sokoła”. Lepszego protektora skautingu nie mógłby sobie wymarzyć. Ale dlaczego to miało aż takie znaczenie? Rodzi się pewnie ta myśl w umysłach niejednego z was, drodzy czytelnicy. Otóż utworzenie drużyn przy „Sokole” pozwoliło uniknąć ogromnej straty czasu na prawne zarejestrowanie polskiej organizacji skautowej (Ach ta wszechobecna biurokracja!). Wymagałoby to niezliczonej ilości pertraktacji i ustępstw wobec urzędów. Jest jeszcze jeden bardzo duży plus. „Sokół” to organizacja zamożna, mająca pełne zaufanie i moralne poparcie społeczeństwa polskiego.

Dosyć już tych wywodów wróćmy teraz do konkretów. Przygotowania przebiegają prężnie. W ich wyniku **20 marca 1911 r** odbywa się pierwszy informacyjny **kurs skautowy**, który gromadzi około 200 osób. Uczestnikami są przedstawiciele wszystkich wcześniej wymienionych organizacji. Instruktorami tego kursu dobrze wam znani działacze „Eleusis” jak Jerzy Grodyński, Olga Drahonowska i oczywiście nasz stary znajomy Andrzej Małkowski. Komendantem kursu jest Grodyński, ale ponieważ największe doświadczenie ze skautingiem posiada Małkowski, więc to on prowadzi większość zajęć. Prowadzone są one w większości na podstawie przetłumaczonej wcześniej książki R. Baden-Powella. Książka pojawia się pod tytułem „Skauting jako system wychowania młodzieży”. Wspomnieć należy, że książka w całości ukazała się dopiero w lipcu 1911r i służyła ona również pierwszym drużynowym skautowym działającym w konspiracji w pozostałych zaborach. Drukowano ją na cienkiej bibule, aby ułatwić przemyt przez granicę.

Wróćmy już do kursu a raczej do jego „dziecka” a może raczej dzieci. Powstały one **22 maja 1911r** we Lwowie powołane do życia rozkazem Małkowskiego. Mam na myśli oczywiście pierwsze polskie cztery drużyny skautowe powstałe z uczestników kursu, czyli:

- ⊕ 1 Lwowska Drużyna Skautowa im. Tadeusza Kościuszki – drużynowy Czesław Pieniążkiewicz
- ⊕ 2 Lwowska Drużyna Skautowa im. Jana Karola Chodkiewicza – drużynowy Franciszek Kapałka
- ⊕ 3 Lwowska Drużyna Skautek im. Płk. Emilii Plater – drużynowa Olga Drahonowska
- ⊕ 4 Lwowska Drużyna Skautowa im. Szymona Mohora²

² Mohort - rycerz południowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej - bohater poematu Wincentego Pola pt. „Mohort”.

Jak wynika z powyższej numeracji wspólnej zarówno dla drużyny żeńskiej jak i męskich, Małkowski nie planował rozłamu skautingu polskiego na dwie organizacje żeńską i męską jak to miało miejsce w Anglii.

Cztery drużyny to już coś. Musi się znaleźć ktoś, kto będzie nimi kierował, nadzorował ich rozwój itp. dlatego w tym samym czasie powstaje **Komenda Skautowa** przy Zarządzie „Sokoła”. Komendantem zostaje dr Kazimierz Wyrzykowski (naczelnik „Sokoła”), członkami, A. Małkowski, J. Grodyński, Alojzy Horak, F. Kapałka i Olga Drahonowska.

A teraz jakaś przeciwwaga. Mamy przecież jeszcze „Zarzewie”, które w pewnym sensie rywalizuje z naszym skrzydlatym patronem. Z owej rywalizacji powstała 4 Lwowska Drużyna Skautowa im. Ludwika Mierostawskiego (po zmianie numeracji 3 LDS na 1), która skupia młodzież z Oddziałów Ćwiczebnych. Przyczynił się do tego Mieczysław Neugebauer.

Skauting bardzo szybko stał się popularny w całej Galicji i innych zaborach. Jak do tego doszło? Bardzo prosto. Jest przecież coś takiego jak wakacje! Okres, w którym studenci oraz uczniowie szkół średnich wracają do swych domów, wyjeżdżają do rodziny, w innych miastach na prowincji itp. i tym prostym sposobem bakcyl skautingu rozprzestrzenia się na inne regiony roznoszony przez zarażoną nim młodzież.

Wakacje dają też możliwość organizacji różnego rodzaju kursów np. nad Stryjem koło Drohobycza gdzie pierwszych szlifów nabywa kolejna pięćdziesiątka zarażonych.

Owoce wakacyjnych doświadczeń jest również dwutygodnik „**Skaut**” redagowany przez Małkowskiego. **15 Października 1911** r. ukazuje się pierwszy numer pełen gier i ćwiczeń skautowych, gawęd o życiu, idei, wskazówek na temat zakładania drużyn patroli (dawna nazwa zastępu) oraz podnoszących na duchu opowieści o historii Polski. W numerze tym znajduje się również wiersz Ignacego Kozińskiego pt. **„Wszystko, co nasze.”** do którego Olga Drahonowska dopisała refren, a redakcja ogłasza konkurs na odznakę skautową. Na pierwszej stronie pisma skaut trzyma chorągiew z napisem „Czuwaj”. Czasopismo rozchodzi się jak świeże bułeczki. Na cienkich bibułkach trafia także do pozostałych zaborów. W drugim numerze **1 listopada** ukazuje się **Ślubowanie Skautowe i Prawo Skautowe** zawarte w 9 punktach. A oto tekst Ślubowania:

„Ślubuję wierność Ojczyźnie, gotowość w każdej chwili niesienia pomocy innym, posłuszeństwo Prawu Skautowemu.”

Dla ciekawych przytoczę również tekst prawa skautowego”

1. Na słowie skauta można polegać jak na Zawiszy.
2. Skaut jest wierny ojczyźnie.
3. Skaut jest obowiązany być pożytecznym i pomagać innym.
4. Skaut jest przyjacielem wszystkich a bratem każdego innego skauta.
5. Skaut jest rycerski.
6. Skaut jest przyjacielem zwierząt.
7. Skaut jest karny i posłuszny
8. Skaut śmieje się i gwiżdże nawet w najcięższym położeniu.
9. Skaut jest oszczędny.

Oczywiście należy tu wspomnieć o tym że teks ten, który miejscami może się wam wydawać śmieszny (pjt8 np.) został wydrukowany wraz z odpowiednim komentarzem.

Również 1 listopada zawrzało. Komisja Wychowania fizycznego organizacji „Armia Polska” nakazuje komendantom oddziałów Ćwiczebnych ujawnienie powstałych pod ich egidą tajnych dotychczas drużyn skautowych z jednoczesnym podporządkowaniem ich lokalnym władzom „Sokoła”. Dlatego to Andrzej M. rozpoczyna akcję propagowania skautingu w wielu miastach Małopolski, nie rezygnując oczywiście z redagowania pisma, które cieszy się coraz większą popularnością. Małkowski opracowuje również regulamin, według którego przez cały rok 1912 działało Związkowe naczelnictwo Skautowe. To tutaj zaczyna się wprowadzanie do polskiego

skautingu przepisów i regulaminów. Także w tym roku lwowskie drużyny po raz pierwszy organizują obozy.

Nadchodzą zmiany. W 1912 ukazuje się podręcznik pióra Eugeniusza Piaseckiego i Mieczysława Schreiberera „Harce młodzieży polskiej”. To w tej książce zrodziło się nasze obecne nazewnictwo, czyli, harcerz, drużyna, hufiec, chorągiew, harcmistrz i wiele innych.

W lutym 1912 r Andrzej M. wyjeżdża na 3 miesiące do Anglii na podstawie decyzji Związkowego Naczelnictwa Skautowego, które poleciło mu bliższe przyjrzenie się skautingowi w tym kraju, aby wzbogacić metody pracy w Polsce. W tym czasie redakcją „Skauta” zajął się Ignacy, Koziulewski, który prowadził korespondencję z Małkowskim. Znajdowały się w niej gawędy, pomysły na gry i zabawy, zajęcia oraz wrażenia z pobytu. Niestety po powrocie do kraju Andrzej zastaje mało przychylne mu władze skautowe, które obojętnie reagują na jego chęć wydania nowej książki opartej na doświadczeniach z Anglii. Nie zostaje także przywrócony na stanowisko redaktora „Skauta” w wyniku, czego pismo staje się mniej ciekawe i jego nakład spada z prawie 6000 do 1500 egzemplarzy. Jednym słowem przełożeni wyrazili na swój oryginalny sposób wdzięczność za dotychczasowe osiągnięcia oraz czas i energię włożone w rozwój organizacji. Aż szkoda, że ów zwyczaj przetrwał do czasów dzisiejszych.

24 i 25 marca tegoż samego roku przyjeżdżają do Lwowa drużynowi i plutonowi skautingu polskiego na swój pierwszy zjazd w zatrważającej liczbie stu kilkunastu instruktorów z wielu środowisk Małopolski. Zjazd ów stał się okazją do zmanifestowania polskości, poznania się instruktorów z całej Galicji i wymienienia doświadczeń.

Zdobyliśmy się na odwagę i po raz pierwszy wystąpiliśmy publicznie jako młodzież skautowa 3 maj 1912 r na Błoniach, gdzie przemawiał do nas bp Władysław Badurski. Należy pamiętać, że nadal znajdujemy się pod zaborami i wszelkie manifestowanie polskości jest delikatnie mówiąc niemile widziane przez władzę i grozi licznymi represjami.

30 marca 1912 r Związkowe Naczelnictwo Skautowe we Lwowie mianuje Zygmunta Wyrobka pierwszym komendantem skautowym w Krakowie.

A teraz coś z innej beczki. W prawdzie obecnie(rok 2003) wskaźnik feminizacji ZHP jest bardzo wysoki. Co tu dużo mówić brakuje nam mężczyzn i to zarówno tych dużych, czyli instruktorów wędrowników jak i tych trochę mniejszych jak harcerze starsi czy harcerze? Tylko w zuchach istnieje względna równowaga z niewielką przewagą płci pięknej. W roku 1913 było odwrotnie. Ale oczywiście kobieta zaradna jest, wejdzie wszędzie. J tak nasze babcie i prababcie zaczęły organizować własną gałąź skautingu polskiego. W styczniu 1913 r przy Związkowym Naczelnictwie Skautowym we Lwowie zorganizowały Zarząd Główny Żeńskich Drużyn Skautowych, którego komendantką została Jadwiga Falkowska(wspomnę tu o tym że komendantką drużyn żeńskich była już od września 1912r.).

Wkrótce po tym wydarzeniu światło dzienne ujrzała zbiorowa praca Kazimierza Wyrzykowskiego, A. Małkowskiego, Olgi Drahonowskiej i Heleny Paliwodzianki o dumnym tytule „*Polskie skautki*”. Jak już znamy opakowanie przejdźmy do zawartości czyli: zarys organizacyjny, cele i zadania żeńskiego ruchu skautowego oraz wskazówki metodyczne do prowadzenia drużyn żeńskich.

A teraz podążamy zgodnie ze słowami poety Jerzego Harasymowicza „ w górach jest wszystko co kocham”, skauting też. Nadszedł czas, kiedy i on powędrował w góry. Otóż na początku 1913 r Olga zaniemogła i z powodów zdrowotnych postanawia wyjechać do Zakopanego. Oczywiście nie sama. Za nią podąża nasz Andrzejek i w ten oto sposób 19 czerwca tegoż roku stają na ślubnym kobiercu. Pierwszego harcerskiego ślub udziela oczywiście również harcerz - ks. Kazimierz Lutostawski.

Nadszedł czas, kiedy to polski skauting, czyli harcerstwo wyrusza w świat. Tak. Zgadliście. Oczywiście mówię tu o zlocie skautów w Birmingham(jak wiecie w Anglii) gdzie to jak na Polaków przystało musieliśmy się „ pokazać”. Tak, więc nasza 52 osobowa delegacja (43 z

Galicji, 8 z Królestwa Polskiego, 1 z Prus) rozbiła własny obóz, wciągnęła na maszt biało-czerwoną flagę, wywiesiła na bramie napis POLAND, i przechadzała się ze sztandarem z białym orłem w kolorze na amarantowym³ tle. Symbole te miały przypomnieć światu o nieustającym dążeniu młodzieży polskiej do niepodległości, a orzeł w koronie o tym, że istnieją jeszcze spadkobiercy państwa polskiego. Jak się domyślacie podniosła się wrzawa. Przedstawiciele dyplomatyczni państw zaborczych protestowali, przecież nie ma Polski na mapie. Na szczęście dowodzący całą imprezą gen. Baden-Powell, wiedział że Polska istnieje w sercach Polaków i pozostał głuchy na owe protesty. Oficjalnym komendantem delegacji był Michał Affanasowicz, sekretarzem Małkowski i to głównie jego popularność wśród Polaków jak i skautmistrzów angielskich sprawiała, że pełnił on rolę pierwszoplanową. A tak na marginesie to zaproszenia na zlot kierowane były tylko do organizacji skautowych reprezentujących poszczególne państwa. To, że Polacy dostali osobne jest także zasługą Andrzeja, który to zwrócił uwagę Baden-Powella na nas podczas poprzedniego pobytu w Anglii.

Po powrocie z Birmingham Andrzej M. jak wielu harcerzy w naszych dziejach wybiera los straceńca. Zostaje nauczycielem. A gdzie? No oczywiście w Zakopanem. Poza nauką dzieci angielskiego i gimnastyki poświęca się pracy harcerskiej wraz z żoną. Drużyna Małkowskiego składa się z kilku plutonów i dochodzi do zawrotnej liczby 240 członków. (Mała ciekawostka-jednym z plutonowych jest Adaś syn Stefana Żeromskiego nazywany „Złotym Skautem“.) Drużyna Olga osiąga liczbę tylko 180! dziewcząt zorganizowanych w 3 plutonach.

Poza wyżej wymienianymi czynnościami Małkowski pisze także sprawozdanie ze zlotu w Birmingham. Ponieważ Andrzej cierpi na nadmiar weny twórczej więc sprawozdanie rośnie i rośnie, aż wyrasta z niego książka pt. „Jak skauci pracują”. Znajduje się w niej opis osiągnięć skautingu w Anglii oraz komentarze na temat różnego rodzaju rozwiązań i innowacji krajowych. Niestety, ponieważ wychodzi ona na krótko przed wybuchem wojny więc nie ma zbyt wielkiego wpływu na rozwój harcerstwa.

Zostawmy na razie młodą parę w spokoju, bo oto właśnie Franciszek Kapałka organizuje kurs instruktorski w Skolem, w którym udział bierze m.in. Józef Haller instruktor „Sokoła”, którego „błękitna armia” odegra kilka lat później ważną rolę w „cudzie nad Wisłą”. Poza nim znajduje się również liczna grupa ludzi z Wielkopolski.

Dziewczęta nie będą przecież gorsze też zrobią sobie swój kurs. A co! Odbywa się on w Berezowie Niższym na Huculszczyźnie i kieruje nim Jadwiga Falkowska i Maria Opieńska. Jakby tego było mało nasze babcie ze środowiska krakowskiego organizują sobie hardkorowy kurs zimowy pod namiotami i szałasami w Kuźnicy koło Zakopanego. Dowodzą nimi Małkowski, a pomagają mu nasza znajoma Jadzia Falkowska, Zosia Szumska, Władysław Kołomłocki i Eugeniusz Romer.

Rok 1914 przynosi kolejny kurs instruktorski w Skolem, na którym gromadzi się liczna grupa instruktorów wraz z ks. dr Janem Mauersbergerem. Tak a propos zostanie on w przyszłości pierwszym przewodniczącym ZHP. Odbywa się tu też kurs instruktorski dla skautek z trzech zaborów. Biorą w nim udział tak ważne panny dla późniejszego rozwoju jak Helena Gepnerówna (później Śliwowska-Grażyńska), Halina Kozuchowska i Ewa Makowska (Gulbinowa). Obydwa kursy solidnie przygotowały kadrę na tak trudne czasy wojny, które przysły na dwa dni przed planowanym końcem kursu.

2.2 Początki „dżumy” zwanej skautingiem w zaborze rosyjskim i pruskim.

W zaborze rosyjskim sytuacja była o wiele trudniejsza niż w Galicji. Polakom za wszelką działalność patriotyczną groziły ciężkie represje, np. zesłanka na Sybir, więzienie. Dlatego też polskie organizacje działały tu w konspiracji.

³ Kolor amarantowy - to taki mocny czerwony, o ładniejszej nazwie.

Skautowanie w tym zaborze zapoczątkował już w 1909 r. pewien „zarażony” Bogdan Drymmer zakładając w Warszawie pierwszy zastęp. W 1910 w Siedlcach powstaje konspiracyjna grupa skautowa, z której wyłoni się wkrótce drużyna im. Romualda Traugutta. Podobnie jak w Galicji Ćwiczebne Oddziały „Zarzewia” organizują się w drużyny skautowe.

Nieco inny rodowód posiadają powstałe w styczniu 1911 r. drużyny skautowe w Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu, Będzinie, Grodźcu. Wyłoniły się one z istniejących na terenie zaboru pruskiego kół turystycznych.

W lipcu 1911 r. odbył się w Tyńcu Zjazd „Zarzewia”, z którego Antoni Ostrowski przywozi do Warszawy materiały o prowadzeniu pracy skautowej. Tworzy także nielegalnie drużynę im. Romualda Traugutta przy szkole Rychlowskiego. Drużyna ta przetrwa aż do 1939r. jako 1 Drużyna Warszawska. Bardzo szybko przy warszawskich szkołach powstają kolejne drużyny.

Również jesienią tego roku powstają z inicjatywy organizacji „Przyszłość” („Pet”) w Warszawie drużyny skautek.

We wrześniu 1911 r. została powołana Żeńska Komenda Skautowa, której komendantką została Maria Gabriela Kwiatkowska..

W grudniu 1911r. powstaje w Warszawie Naczelna Komenda Skautowa obejmująca swym zasięgiem Królestwo Polskie. W owym mieście od pierwszego stycznia 1913r. ukazuje się dwutygodnik „Skaut”, który na samym początku podporządkowuje się cenzurze kładąc nacisk głównie na wychowanie sportowe i traktując skauting jako stowarzyszenie sportowe, ale z czasem po zmianie redaktora staje się bardzo pomocne wspierając działalność drużyn aż do wybuchu I wojny światowej.

Jeżeli chodzi o zabór pruski to prawdopodobnie pierwsza drużyna powstała w Chojnicach na Pomorzu, a założył ją Stefan Łukowicz, który informacje o skautingu dostał z „przecieków” z Krakowa. W między czasie powstały jeszcze dwie inne drużyny w Dziecicach i Szamotułach. Oczywiście poza tymi sporadycznymi inicjatywami skautingiem interesował się nasz stary znajomy „Sokół” działający także na terenie Prus. I tak oto 15 grudnia 1911r. ukazuje się recenzja „Skauting for boys” zachęcająca do zakładania drużyn. Natomiast w Poznaniu w lutym 1912 roku Henryk Zborowski organizuje pierwsze zastępy wśród młodzieży z kół gimnastycznych nim Tomasza Zana.

Trochę później, w sierpniu 1912 r. **Tadeusz Strumiłło** oraz **Jerzy Grodyński** docierają do Poznania. Organizują tam krótki kurs informacyjny, po którym 1 października 1912 r. zawiązuje się zastęp „Piast”, z którego powstaje później Hufiec. Powstaje także tajna Poznańska Komenda Dzielnicowa, której szeryfem jest dr Ksawery Zakrzewski oraz dzięki działaniom Józefiny Łapińskiej rodzi się skauting żeński. W Wielkopolsce skauting ma nieco inny charakter niż w pozostałych zaborach. Tutaj tworzy go głównie młodzież pracująca. Dlatego rozprzestrzenia się on głównie w środowiskach robotniczych.

Mała ciekawostka, - ponieważ Tadzia Strumiłło wyjeżdża studiować w Berlinie, więc powstaje tam polska akademicka drużyna skautowa.

W sierpniu, 1912 r. powstaje organizacja skautowa **Junactwo**. Działała głównie na terenach zaboru rosyjskiego, ale w innych zaborach także jest spotykana. Od typowego skautingu różni się głównie tym że skupia młodzież w przeważającej części rzemieślniczą i robotniczą, było oczywiście za niepodległością Polski i z tego powodu współpracuje z Zarzewiem, skautingiem a także „Drużynami Bartoszewskimi”(to taka organizacja młodzieży wiejskiej). Chcecie z pewnością wiedzieć albo i nie chcecie, ale i tak wam powiem, kto tak zamieszał to wszystko. Otóż Stefan Plewiński, a jego prawe ręce (widocznie lewej nie posiadał) to Adam Chętnik (późniejszy redaktor pisma „Drużyna” propagującego ideały Junactwa zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej) i Władysław Olędzki tudzież Janina Porazińska, Wiktor Strzębosz oraz Wacław Szczęśny.

3 Na frontach I wojny światowej.

3.1 Tak ogólnie.

Skończył się pierwszy okres dla skautingu polskiego a nadszedł drugi, w którym mogliśmy realizować nasze dążenia niepodległościowe. Dlatego też w Legionach Polskich u boku armii austro-węgierskiej walczyło przeszło tysiąc skautów. Znaleźliśmy się także w Legionie Puławskim tworzonym za zgodą władz rosyjskich. Skautami szarpał dylemat czy z Austrią i Niemcami przeciw Rosji czy z Rosją i aliantami przeciw Austrii i Niemcom? Ten problem podzielił zarówno społeczeństwo polskie jak i skauting. W Legionach Polskich walczył A. Makowski, a w Legionie Puławskiego jego przełożony z „Zarzewia” Henryk Babiński. Takiego dylematu nie było tylko w Wielkopolsce. Tutaj wróg był tylko jeden - Niemcy.

Z kim, przeciw komu? To był jeden problem. Drugi dotyczył bezpośrednio pracy drużyn, czyli istoty samego skautingu. Ponieważ większość drużynowych i dobrze wyszkolonych funkcyjnych odpowiedziało na odezwę Piłsudskiego i wstąpiło do Legionów lub innych organizacji wojskowych, praca drużyn praktycznie upadła. Niestety nie było, komu ich prowadzić. W obawie przed upadkiem ruchu oraz przed utratą najcenniejszej młodzieży, będącej przyszłością Polski Naczelna Komenda Skautowa wydała zakaz wstępowania drużynowym do wojska, a jednocześnie nakazywała prowadzenie w drużynach normalnej pracy. Ten rozkaz zamiast powstrzymać młodych ludzi jedynie zbuntował ich przeciwko Naczelnej Komendzie. Konflikt między NKS, a drużynowymi zaostriż się jeszcze po odczycie ks. Lutostawskiego, w którym krytykował powstania styczniowe i listopadowe oraz namawiał drużynowych do wystąpienia z wojska powołując się na ich zdrowy rozsądek. Skierowali oni wtedy do NKS zbiorowe pismo, w którym domagali się ustąpienia ze składu komendy ks. Lutostawskiego, za co zresztą zostali zawieszani i zdegradowani. W odwecie drużynowi przestali uznawać zwierzchnictwo NKS zarówno nad nimi jak i ich drużynami. I tak oto pozostały tylko dwie drużyny pokornych. Niepokorni z kolei utworzyli **Wydział Rady Drużynowych** pod przewodnictwem Piotra Olewińskiego (całkiem niezłe nazwisko - nieprawdaż ☺). Obydwie strony jednak doszły do wniosku, że przecież tak być nie może. Nie oto w tym wszystkim chodzi, żeby się wzajemnie olewać. Swoją drogą czyż nie znajdujecie analogi w dzisiejszych czasach. No być może na mniejszą skalę, ale jednak.

Tak wszystkich gryzło sumienie, że postanowili się pogodzić. W ramach kompromisu komenda zabrała ks. Lutostawskiego, a na jego miejsce przyszedł ks. Jan Mauresberger, a także Konrad Chmielewski. Miało to miejsce wiosną 1915 roku. Drużyny męskie natomiast podległe naczelnej komendzie skautowej zajęły się głównie pomocą samarytańską w szpitalach i wśród uchodźców. Od wiosny 1916 r organizacje te zaczęły używać nazwy Związek Harcerstwa Polskiego.

Tak było w kongresówce, czyli zaborze rosyjskim.

Wiadomo wojna to zamieszanie, a jak zamieszanie to podziały, tak, więc skauting w pozostałych zaborach też nam się podzielił na kilka organizacji. A dlaczego do tych podziałów doszło? Między innymi dyskusja opisana wcześniej, ale nie tylko, bo jak wiecie w zasadzie NKS obejmowała tylko kongresówkę. A drużyny w pozostałych zaborach? No cóż po prostu szukały swojej drogi.

Na początku 1915r ppłk Jan Sikorki⁴ wraz z grupką instruktorów tworzy **Polską Organizację Skautową**, która ściśle współpracuje z Legionami Polskimi. Do akcji włączyło się także Junactwo oraz Związek Skautek Polskich.

POS załała Polskę. Stworzyła do roku 1916 21 okręgów i skupiała w nich około 2200 młodych ludzi. I dała nam coś ważnego. Zapoczątkowała współpracę ze starszym społeczeństwem tworząc tzw. Patronaty. Obecny odpowiednik to Koła Przyjaciół Harcerstwa. Poza tym starsi

⁴ Ppłk Jan Sikorki - szef Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego z siedzibą w Piotrkowie, interesował się skautingiem, ułatwił grupie instruktorów utworzenie odrębnej organizacji skautowej niezależnej od Lwowa i Warszawy

skauci z POSu wstępują często do Polskiej Organizacji Wojskowej. Natomiast ci, którzy wstępują do legionów są grupowani w kompani wywiadowczej przy Komendzie Legionów i w oddziale wywiadowczym przy 6 pułku piechoty. A któż to kieruje tym wszystkim? Otóż pierwszym Naczelnym Komendantem zostaje Jan Sikorski. Z pozostałych „VIPów” należy tu wymienić też Tadzia Młodkowskiego, Maryskę Wocalewską oraz Kazia Kierzkowskiego. A tak naprawdę władzę sprawuje Zjazd i Naczelna Komenda. To trochę tak jak teraz.

Co do **Związku Skautek Polskich** to tworzą one jedyną całościwie odrębną i samodzielną żeńską organizację skautową! I chwala im za to. A skąd się wzięły nasze drogie skautki? Jak wiadomo po wybuchu wojny w Warszawie - i reszcie „Polski”⁵ - powstaje niesamowity chaos, praca drużyn skautowych jest sparaliżowana. Ale tak nie może być! No to, co?! Noto trzeba coś zrobić! Dlatego właśnie w grudniu 1914 r. Helenka Gepnerówna wraz z Halinką Kożuchowska i Irenką Rebandelówną zwołują radę drużynowych. Nasze babcie radziły, aż uradziły powstanie Naczelnej Komendy i przyjęły nazwę Związku Skautek Polskich. Na szefową wybrały Tosię⁶ Walicką. Jak wiecie, albo i nie Warszawa była rosyjska, ale w wyniku działań wojennych stała się niemiecka i właśnie po tym zdarzeniu skautki zajmują się pomocą Polskiej Organizacji Wojskowej oraz Legionom Polskim. Pomoc jest różnorodna, bo mamy tu swetry, czapki, bieliznę, ładownice i pasy. Oczywiście wszystko wykonane własnoręcznie. Aktywnym trzeba być, tak, więc oprócz robótek ręcznych zdarzy się jakiś kurs sanitarny, a to jakiś inny wojskowy. No i oczywiście w czasie wojny jest mnóstwo zaniedbanych i opuszczonych dzieci, którymi nie ma się, kto zająć. I to między innymi z tych działań wzięła się „służba” tak charakterystyczna dla późniejszej Organizacji Harcerek⁷.

A propos dzieci(mam tu na myśli wiek 8-11 lat). To właśnie w tym czasie wzrasta zainteresowanie nimi i to nie tylko harcerek czy przeciętnych instruktorek, ale również powstałej w pierwszej połowie 1917 roku Głównej Kwaterze Żeńskiej. Na zjeździe pracy harcerskiej(12-14 kwietnia tegoż samego roku) ks. Jan Mauresberger wygłasza referat o „związku zuchów”. I na tym nie koniec, bo w tym samym roku Bolesława Zienkowiczówna opracowuje podręcznik „Związek zuchów, czyli młodych harcerek”.

Wspominałam już wcześniej o Junactwie. Powiem teraz, co Junacy i Junaczki(była to organizacja koedukacyjna) robią w czasie wojny. Tak jak większość skautów wstępują do dobrze znanej Polskiej Organizacji Wojskowej oraz Wolnej Szkoły Strzeleckiej. Niektórzy z nich służą w I Brygadzie Legionów.

Czy nie zastanowił was to, że najpierw wspominałam o kongresówce, potem skaczę na pozostałe zaborcy? Mówię o organizacjach w nich działających, jakiej Skautki Polskie, które niby są. No właśnie gdzie? Pomieszanie z poplątaniem. A wyjaśnienie jest dość proste. Po prostu wszystkie te organizacje tak naprawdę działały na terenie wszystkich zaborów. Różniły się może nieco aktywnością w zależności od tego jak przesuwał się front i który zaborca wkraczał. Przeważnie efekt był taki, że zaraz po zajęciu jakiegoś terytorium „nowy okupant” chcąc zaskarbić sobie przychylność ludności popuszczał pasa, więc organizacje mogły działać jawnie. Natomiast jak już trochę pobyt to czuł zagrożenie z powodu przejawów niepodległościowych owych organizacji i znowu zaciskał pas. To właśnie ta nieustanna zmiana sytuacji politycznej migracji ludności itp. Spowodowała rozprzestrzenienie się wcześniej wspomnianych organizacji na wszystkie zaborcy.

Poza tendencją do podziałów Polacy przejawiają też tendencję do łączenia. Nasze organizacje też się połączyły. Następuje to na wspólnym zjeździe w Lublinie w dniach 1-2 listopada 1916, gdzie oto łączą się ZHP, POS i ZSP w jedną organizację Związek Harcerstwa Polskiego, do którego przyłącza się także Junactwo, aczkolwiek jako wyodrębniona jednostka.

⁵ Pamiętajmy, że Polski nie ma jeszcze wtedy na mapie, dlatego piszę ja w cudzysłowie.

⁶ Dla tych, którzy pierwszy raz spotykają się z tym imieniem - Tosią jest zdrobnieniem Antoniny.

⁷ Organizacja Harcerek - działająca w czasie II Wojny Światowej pod kryptonimem "Związek Koniczyn" (1940-1943) i "Bądz Gotów" (1943-1945).

Przewodniczącym zostaje ks. Jan Mauresberger. Ten zjazd podejmuje uchwałę głoszącą że: *„Polskie organizacje harcerskie byłego zaboru pruskiego, małopolskiego, Rusi, Królestwa Kongresowego i Litwy łączy się w jeden samoistny, niezależny od innych organizacji czy instytucji związek Harcerstwa Polskiego. W celu przeprowadzenia tego połączenia komisja tworzy Naczelną Radę Harcerską.”* A więc wyprzedziliśmy odrodzenie naszego państwa aż o 10 dni!! Ha byliśmy szybsi.

Parę miesięcy później z Komendy Naczelnej wyodrębniają się dwie, oczywiście współpracujące ze sobą, Główne Kwatery. Męska(Piotrek Olewiński) i żeńska(Hela Gepnerówna). **Z tym, że władze te obejmują w zasadzie tylko jeden zabór. W Wielkopolsce, a konkretniej w Poznaniu, działa od 1916 do 1918 inna Komenda Skautowa.**

Tak sobie ZHP działało aż w do roku 1918, kiedy to Niemcy ponoszący coraz większe porażki, czujący się niepewnie i w ogóle, każą ks. Mauresbergerowi rozwiązać wszystkie drużyny harcerskie. I wtedy na ratunek przychodzi być może śmiesznie brzmiące, ale skuteczne Polskie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Działa ono jeszcze tylko, dlatego, że Niemcy ze względu na swą ciężką sytuację międzynarodową nie mogą go zlikwidować. Owo ministerstwo „oświeca” władze w kwestii harcerstwa, które nagle staje się organizacją młodzieży szkolnej i jednocześnie powołuje na stanowisko Naczelnego Inspektora Harcerskiego Tadzia Strumiłkę, a na Naczelną Inspektorką Harcererek czyni Marysie Wocalewską. W ten oto sposób możemy jawnie działać.

3.2 Słów kilka o Andrzeju

Taka mała ciekawostka. Podczas gdy Naczelna Komenda Skautowa próbowała powstrzymać instruktorów przed wstępowaniem do wojska Małkowski znajduje się w Zakopanem. Wstępuje nawet do Legionów, ale niestety z powodu choroby zostaje z nich zwolniony i wraca w góry. Inna wersja mówi o tym, że gdy w legionach zaczęto zmuszać żołnierzy polskich do złożenie przysięgi wierności cesarzowi Austro-węgier Andrzej prosi Piłsudskiego o zwolnienie i po wyjaśnieniu motywów swojego postępowania prosi o „zwolnienie na słowo” pod warunkiem, że wróci na wezwanie. Tam snuje ideę tak romantycznie wprost proporcjonalnym do głębokości jej utopi. Pragnie on stworzyć republikę harcerską o pięknej nazwie „Rzeczpospolita Podhalańska”. Jak było do przewidzenia nic z tego! Ścigany przez żandarmerię austriacką ucieka wraz z żoną 25 lutego 1915 r do Anglii. Tam usiłuje wstąpić do armii brytyjskiej, ale nawet poparcie gen Baden-Powella na nic się zda. Na szczęście przychodzi zaproszenie od sekretarza Polskiej Rady Narodowej w USA z propozycją objęcia tam stanowiska pierwszego skautmistrza w „Polskim Sokole”. Nie zagrzał jednak długo miejsca, ponieważ prowadził jakbyśmy to dziś nazwaliby kampanie mająca na celu zachęcić jak największą liczbę amerykańców polskiego pochodzenia do wstąpienia do polskiego legionu tworzonego w Kanadzie. A ponieważ stany nie brały jeszcze wtedy udziału w działaniach wojennych, sprawa była bardzo delikatna i Małkowski chcąc nie chcąc musiał udać się w podróż. Wybrał wspomnianą wcześniej legion w Kanadzie. Odejście ze stanowisko było bardzo nieprzyjemne, ponieważ prasa uwzięła się na biednego skauta i rozpuściła pogłoski jakoby był on podwójnym agentem państw walczących. Jednakże w trakcie tego zaledwie rocznego pobytu w USA Andrzej nie próżnował. Wręcz przeciwnie uwijał się jak w ukropie. Dwoił się i troił i naprodukował aż 10 dwutygodniowych kursów instruktorskich(instruktorskich rejonie Polskich skupisk), całe mnóstwo artykułów, wygłosił ogrom odczytów, napisał pięć podręczników skautowych i robił wiele innych rzeczy. I pomyśleć i trzeba się nakombinować żeby u nas w hufcu zebrać ludzi na jeden w roku kurs drużynowych. Aż chciałoby się zatrudnić takiego skauta. Mimo wszystko jego zabiegi odniosły skutek, bo oto po przystąpieniu USA do wojny wielu wychowanych w tym czasie skautów i członków sokoła wstąpiła do armii i gdy wraz z nią trafili do Francji tam przechodzili w szeregi polskiej armii.

Sam Andrzej zresztą też po przybyciu do Francji wstępuje do armii Józefa Haller.. ten z kolei zleca mu misję wojskową, przez co Małkowski musi się udać do Odessy i niestety 17 stycznia

1919 roku statek, którym tam podąża wpada na minę w cieśninie Messyńskiej u wybrzeży Sycylii. Jak nam wiadomo była to ostatnia podróż prekursora naszego skautingu.

4 Pierwszy smak wolności.

Stało się. 11 listopada 1918 odzyskujemy niepodległość. Niestety nie jest to koniec naszej walki, ale kolejny etap. Jak wiecie tak w zasadzie nikomu na arenie międzynarodowej nie jest na rękę odrodzenie się Polski, a w każdym razie nikt nie zamierza nam w tym pomóc. Dowodem na to staje się Traktat Wersalski z 28 czerwca 1919 r., w którym określony zostaje kształt Europy, jej funkcjonowanie po wojnie. Jest wzmianka między innymi o tym, że pojawia się jako niepodległe państwo, lecz granice musimy sobie sami wywalczyć. mamy otrzymać Poznańskie (weźmy pod uwagę, że traktat powstaje już po walkach na ziemiach zachodnich w Wielkopolsce) i część Pomorza Gdańskiego bez Wolnego miasta Gdańska. Teoretycznie o zachodnich krańcach Polski zdecydować mają plebiscyty na Warmii i Mazurach, w Wielkopolsce, Górnym Śląsku i Powiślu. Oczywiście dawne Prusy nie zamierzają pozbywać się tak ważnych strategicznie i ekonomicznie ziem.

Granica wschodnia. Cóż tu też nie ma lekko. Z jednej strony Rosja już bolszewicka popuścić nie chce z drugiej - Ukraińcy starający się wywalczyć prawo do własnego państwa.

Harcerska brać nie zostawi Polski w potrzebie, więc automatycznie włączamy się do działania. A co takiego robimy? Otóż jeden z pierwszych kroków to powstanie jeszcze w listopadzie tegoż roku w Naczelnym Inspektoracie Harcerstwa Polskiego Wydziału Spraw Wojskowych, który wzywa harcerzy w wieku powyżej osiemnastki, aby wstąpili do wojska. w Warszawie powstaje nawet nasz własny Batalion Harcerski.

Ach. Nie możemy zapomnieć o naszych „orlętach lwowskich”, które właśnie walczą o ukochane miasto. Wspomnę o tym, że z pomocą przyszli im harcerze i instruktorzy z całej Polski. Niektórzy przybyli do Lwowa na własną rękę inni wraz z Wielkopolską Kompanią Harcerską dowodzoną przez por. Wierzejewskiego. Jak z pewnością słyszeliście ten patriotyczny zryw przyniósł wiele ofiar. W trakcie walk ginie między innymi nieodżałowany Jerzy Grodyński.

Uczestniczymy także w akcjach rozbrajania Niemców w miastach Kongresówki.

W 27 grudnia wybucha powstanie Wielkopolskie. Szybko przejmujemy kontrolę nad Poznaniem. Konflikt swym zasięgiem obejmuje większą część zaboru pruskiego. Oczywiście włączamy się w akcję i współpracujemy z Polską Organizacją Wojskową. Wincenty Wierzejewski zdążył już wrócić ze swoją Kompanią z pod Lwowa i obejmuje dowództwo nad tworzoną właśnie I Kompanią Skautową I Pułku Strzelców Wielkopolskich. 16 lutego 1919 roku następuje rozejm z Niemcami. W odróżnieniu od innych naszych powstań. To nie tylko nie zakończyło się klęską, ale także przyczyniło się do powrotu Wielkopolski do Polski (patrz Traktat Wersalski).

Ale uwaga, bo oto 9-11 lutego 1919 I Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej w Warszawie tworzy Wydział Wykonawczy - na jego czele staje Tadek Strumiłło. A w kilka dni później z powodu zaniepokojenia sytuacją na Górnym Śląsku, czyli mówiąc delikatnie nieprawidłowym, nieuczciwym i wiele jeszcze innych epitetów można by przytoczyć, jeżeli chodzi o określenie przygotowania oraz późniejszego przebiegu plebiscytu, powołujemy w Bytomiu Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska. Skupia ona niesamowity potencjał ludzki. Mam tu na myśli tysiące Górnoszlązaków. Napięcie na Śląsku wciąż wzrasta. Czuć że coś wisi w powietrzu. GKa także czuje pismo nosem, dlatego w marcu powołuje w Warszawie Wydział Plebiscytowy, który kieruje i wspiera harcerzy na Górnym Śląsku. Powoduje to nagłe ożywienie środowiska harcerskiego w tym rejonie. Tworzą się nowe drużyny, które z marszu włączają się w przygotowania do plebiscytu.

Oprócz tego 10-11 lipca 1919 r. w Zwierzyńcu Zamojskim odbywa się III Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej. Jest to pierwszy zjazd z udziałem przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski i wszystkich organizacji harcerskich, Wydział wykonawczy przekształca się w Naczelnictwo z dr Tadekiem Strumiłłem na czele.

4.1 Powstania Śląskie.

4.1.1 I powstanie Śląskie.

Jak wiecie Plebiscyty plebiscytami, „ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie” jak powiedziała kiedyś matka wciskając Pawlakowi granat⁸. Polacy chcą Polski Niemcy Prus. Każdy radzi sobie jak potrafi, niekoniecznie legalnie. Tak więc na Śląsku wrze. Niemieckie siły zbrojne (o nazwie „Grenzschutz” - "straż graniczna") szerzą terror chcąc zastraszyć ludność i zapewnić sobie zwycięstwo w plebiscycie. 11 sierpnia 1919 roku wybucha potężny strajk będący aktem protestu przeciw terrorowi. A 15 sierpnia w kopalni „Mysłowice” dochodzi do krwawych starć między Niemcami, a górnikami. Jest to kropla, która przelewa czarę goryczy i w nocy z 16 na 17 sierpnia wybucha **I Powstanie Śląskie**. Jego szeryfem zostaje Komendant POW Górnego Śląska Alfons Zgrzebniok.

Powstanie obejmuje prawie cały obszar Śląska. Pochłonęło mnóstwo ofiar w tym także harcerzy. Niestety 26 sierpnia w obliczu ogromnej przewagi liczebnej i militarnej wojsk niemieckich, oddziały powstańcze wycofują się na teren Zagłębia Dąbrowskiego i w Krakowskie. Jak można się domyśleć powstanie przegrywamy. Widać taka już nasza narodowa tradycja. Dlaczego? Ponieważ wybuchło zbyt wcześnie, czyli było niedopracowane, a w dodatku nie otrzymało poparcia rządu polskiego, który z jednej strony jest zaangażowany w walkę na wschodzie, a z drugiej po prostu nie chce się angażować. Być może jest to dość dziwne, ale w jego rozumieniu Śląsk jest ziemią, która od kilkuset lat nie znajduje się w naszych granicach i tak naprawdę uważa go za „kolonię niemiecką”, dla której nie warto narażać i tak już wątplych sił.

A teraz małe kalendarium;

3 -5 stycznia 1920r. IV Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej uchwała projekt statutu ZHP.

Czerwiec 1920 r., - powstaje Inspektorat Harcerski Górnego Śląska, na którego czele staje Miłosz Szottys.

Wojna Polsko-radziecka (25 IV 1920 r. - 18 III 1921 r.) utrudniała proces jednoczenia się ZHP. Instruktorzy i starsi harcerze byli w wojsku, drużyny pełniły wojskowe i frontowe służby.

3 lipca 1920 r. mimo trudnej sytuacji na froncie zbiera się Naczelna Rada Harcerska. Powołuje ona:

Przewodniczącego ZHP - gen. Józefa Hallera,

Wiceprzewodniczących - dr Tadeusza Strumiłło, ks. Jana Mauersbergera,

Naczelnika Głównej Kwatery Żeńskiej - Marię Wocalewską (ZSKP),

Naczelnika Głównej Kwatery Męskiej - Stanisława Sedlaczka (H. Ros.) (dr Tadeusz Strumiłło kończy przewodnictwo Wydziału Wykonawczego 11VII-3 VII 1920).

Potężną manifestacją Polskości, w ramach akcji przygotowań do plebiscytu, był zorganizowany w listopadzie 1920 r. w Bytomiu pierwszy zlot harcerstwa Górnego Śląska, który zgromadził około 1000 harcerek i harcerzy z 27 miejscowości.

4.1.2 II Powstanie Śląskie.

Traktat Wersalski (28 VI 1919 r.) postanawiał, że o państwowej przynależności Górnego Śląska zadecyduje plebiscyt. Władzę nad obszarem plebiscytowym objęła 11 lutego 1920 r. międzynarodowa Komisja Międzysojusznicza z siedzibą w Opolu, dysponująca własnymi oddziałami wojskowymi.

⁸ Cytat pochodzi z filmu „Sami swoi”

19 lutego 1920 r. zostaje powołany Polski komisariat Plebiscytowy w Bytomiu (mieści się w hotelu „Lomnitz”), Na czele komisariatu staje WOJCIECH KORFANTY.

Nadal jednak na obszarze plebiscytowym pozostaje dawna niemiecka administracja i policja, pod której ochroną grasują niemieckie bojówki terroryzujące ludność, rozbijające wiece, napadające na polskich działaczy. Terror niemiecki przybiera na sile w okresie niepowodzeń wojsk polskich na wschodzie (lipiec-sierpień 1920 r.). Próby zbrojnego opanowania przez niemieckie bojówki terenu plebiscytu doprowadzają do wydania przez PKP i POW rozkazu do rozpoczęcia w nocy z 19 na 20 sierpnia, 1920 r. II Powstania Śląskiego.

Dowódcą jest Alfons Zgrzebniok.

W ciągu kilku dni powstańcy opanowują powiaty katowicki i bytomski oraz większość terenu powiatów: tarnogórskiego, rybnickiego, zabrzańskiego, lublinieckiego. Większych miast z załogami alianckimi nie atakowano.

25 sierpnia 1920 r., na rozkaz dowództwa POW powstanie zostaje zakończone się. W jego wyniku niemiecką policję zastępuje Polsko-niemiecka policja plebiscytowa. Mimo to strona niemiecka ma nadal o wiele mocniejszą pozycję.

W II Powstaniu Śląskim uczestniczy Michał Grażyński. Jest on członkiem Komendy Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, kieruje Wydziałem organizacyjnym. W trakcie powstania pełni funkcję zastępcy szefa sztabu Dowództwa Ochrony Plebiscytu. Grażyński był rzecznikiem wywołania powstania bezpośrednio po plebiscycie.

W II Powstaniu uczestniczą m. in. instruktorzy odbywającego się w tym czasie kursu oraz drużyny z Knuruwa i Wójtowej Wsi. Harcerze rozwołując rozkazy, przedostają się przez linię frontu do Gliwic, walczą pod Bierawą, Ostropą.

Dramatyczna sytuacja na froncie wojny Polsko-sowieckiej spowodowała, że w sierpniu 1920 r. na I Światowe Jamboree do Londynu nikt z harcerstwa nie pojechał. W dniu otwarcia Jamboree pod Polską flagą maszerował tylko jeden młodzieńcy harcerzyk Tadzio Jabłoński, syn dyplomaty z ambasady polskiej w Londynie.

30 grudnia 1920 r. Naczelny Inspektorat Harcerstwa Polskiego przy Min. WR i OP przekazuje swoje agendy Naczelniectwu ZHP. Kończy to proces zjednoczenia.

31 grudnia 1920 r. - 2 stycznia 1921 r. -

I WALNY ZJAZD ZHP.

Zjazd wprowadza kilka poprawek do statutu i potwierdza wybory Naczelniectwa z 3 lipca 1920 r. Uchwała Naczelnej Rady Harcerskiej:

"ZHP jest związkiem polskiej młodzieży chrześcijańskiej..."

Mniejszości narodowe nie mogły należeć do harcerstwa.

Pomimo powojennej biedy harcerstwo nie załamuje się. Jest to zasługą metody harcerskiej, która niewiele potrzebuje do swojej realizacji. Kryzys gospodarczy opóźnia rozwój harcerstwa, ale go nie niszczy.

W marcu 1921 r. funkcję Naczelnika Głównej Kwatery Harcerzy obejmuje pfm Henryk Glas.

4.1.3 III POWSTANIE ŚLĄSKIE

Przeprowadzony 20 marca 1921 r. plebiscyt nie odzwierciedla prawdziwych nastrojów i dążeń Polaków. Dlatego w końcu kwietnia 1921 r. angielscy i włoscy członkowie Komisji Międzysojuszniczej wysunęli projekt przyznania Niemcom ogromnej części obszaru plebiscytowego z wyjątkiem tylko części południowej.

Pod naporem rozgoryczonej polskiej ludności Górnego Śląska Korfanty wzywa robotników do strajku generalnego, który 2 V 1921 objął 97% śląskich zakładów pracy, oraz wydaje rozkaz

rozpoczęcia 2 / 3 maja 1921 r. walki zbrojnej ogłaszając się dyktatorem III Powstania Śląskiego. Akcją bojową kieruje Naczelna Komenda Wojsk Powstańczych z płk Maciejem Mielżyńskim na czele. Następnym dowódcą jest płk Kazimierz Zenkteller-Warwas. W ciągu paru dni wojska powstańcze opanowują prawie cały obszar plebiscytowy. Nad południowym odcinkiem Odry stanęły powstańcze posterunki, zmiażdżona została niemiecka organizacja wojskowa, część jej oddziałów schroniła się w miastach chronionych przez wojska Komisji,

Główna bitwa III Powstania rozgrywa się 21-27 maja 1921 r. pod Górą św. Anny, skąd powstańcy zostają wyparci, ale Niemcy nie uzyskują głównego celu uderzenia, a mianowicie nie przedarli się do centralnego okręgu przemysłowego. Wysiłki Komisji Międzysojuszniczej doprowadziły do oddzielenia walczących stron kordonem wojsk alianckich,

W rezultacie III Powstania Śląskiego, pod jego naciskiem Rada Ligi Narodów, a następnie Rada Ambasadorów przyznaje Polsce większą niż poprzednio planowano część Górnego Śląska, nadal jednak pod panowaniem niemieckim pozostaje na Opolszczyźnie milionowa masa ludności polskiej.

W III Powstaniu Śląskim "bierze również udział Michał Grażyński, liczący wówczas 31 lat (późniejszy przewodniczący ZHP). Pełnił funkcję szefa sztabu grupy "Wschód" - najliczniejszego zgrupowania powstańczego "broniącego odcinka Odry aż do Góry św. Anny.

Znaczący jest udział harcerzy i skautów w przeprowadzeniu plebiscytu: pełnią oni służbę bezpieczeństwa, kurierską i biurową, pomagają starszym i chorym brać udział w plebiscycie,

W III Powstaniu harcerze także mają swój znaczny udział. Sztandar przekazany przez władze naczelne ZHP powstańczemu oddziałowi harcerskiemu pod dowództwem Miłosza Szottysa przechodzi chrzest bojowy pod Łabędami. Harcerze i skauci uczestniczą w bitwach i potyczkach m. in. pod Bytomiem, Strzelcami, Bierawą, Przewozem, Starokoźlem, Rozbarkiem. Działają w służbach pomocniczych - w łączności, wywiadzie, służbie sanitarnej. Harcerki formują oddział kurierski oraz oddziały sanitarne. W walkach biorą też udział harcerze z kraju: z Warszawy, Krakowa, Radomia, Poznania, Lwowa. Spośród 72 członków drużyny im. T. Kościuszki na Wójtowej Wsi 25 starszych bierze udział w Powstaniu z bronią w ręku, młodszy pełnią służby pomocnicze. Pod Górą św. Anny ginie 4 harcerzy Lwowskich, którzy nielegalnie opuścili Korpus Kadetów, wśród nich Karol Chodkiewicz 21 V 1921 r. pod Lichynią, ostatni potomek hetmana Karola Chodkiewicza zwycięzcy Szwedów pod Kirholmem. W III Powstaniu bierze udział z bronią w ręku około 1000 harcerzy.

5 ZHP międzywojenne.

Myśle że mało, kto jest w stanie powiedzieć coś więcej o tym okresie poza zlotem w Spale, kiedy powstały szkoły instruktorskie, o pogotowiu wojennym harcerzy i harcerek i jeszcze kilka innych faktów. Ja natomiast chciałabym wam tylko przedstawić mniej znane wybrane przeze mnie zagadnienia, które chociaż w niewielkim stopniu pomogą wam poczuć klimat tamtych lat.



Harcerstwo od roku 1921 borykało się z dwoma podstawowymi problemami:

1. Jak z pewnością wiecie harcerstwo to skauting plus niepodległość i aż do końca walk o Polskę jej granice to właśnie niepodległość była głównym punktem programu ZHP. No tak, ale wojna już się skończyła mamy niepodległe i suwerenne państwo i co dalej? Został nam tylko ten pierwszy człon a więc jak powiedział kiedyś BP gra chłopców", pod przewodnictwem chłopców i, w którym starsi bracia stwarzają młodszemu zdrowe otoczenie i zachęcają do zdrowych zajęć, ułatwiających wyrobienie w sobie cnót obywatelskich".

2. Brak instruktorów. Jak wiecie wielu z nich poległo na frontach I wojny światowej biorąc czynny udział w służbie wojskowej. Czyli nie ma drużynowego = nie ma drużyny.

Ja rozwiązać te kluczowe problemy? Otóż, aby wypełnić tą pustkę organizowane są nieustannie konferencje i kursy instruktorskie.

5.1 Kształcenie Instruktorów.

Jeżeli chodzi o żeński kształcenie to w ramach ciekawostki (nie żeby się chwaliła ☺ nie jestem feministką) podam że w latach 1921 - 1938 odbyło się 15 konferencji z udziałem od 30 do 100 instruktorek głównie harcmistrzyń. Czym zajmowały się owe konferencje? Z pewnością nie, jakie są teraz najmodniejsze ściegi. Tematami, które nasuwało samo życie. Ale zaraz statystyki statystykami, ale z tego wszystkiego powstały cztery główne szkoły instruktorskie: Cisowy dworek w Sromowcach Wyżnych, Górki Wielkie, Nierodzim i Bucze, Kursy Wigierskie. Coś więcej proszę bardzo:

„Cisowy Dworek” to oczywiście ośrodek Organizacji Harcerek ZHP położony w Sromowcach żywnych w Pieninach. Powstaje w 1926 r z inicjatywy Olgi Małkowskiej. Komendantką tego ośrodka do 1939 r jest ta sama drużyna. Należy tu zwrócić uwagę na to że harcerki czynnie uczestniczyły w budowie dworku. Ciekawostką jest to, że również do roku 39 mieści się w nim szkoła powszechna, w której stosowano eksperymentalnie metodę harcerską nauczaniu. W ośrodku tym mieszkają i uczą się dzieci, które muszą przebywać ze względów zdrowotnych w klimacie górskim. Szkoła prowadzona jest oczywiście przez instruktorki przy współpracy, tzw., postępowych pedagogów. Dworek aktywnie uczestniczy w życiu okolicznych mieszkańców organizując służbę sanitarną, prace kulturalno oświatowe i inne. Jest on także międzynarodowa stacja, na której spotykają się skautki z różnych krajów Europy i wymieniają się doświadczeniami. W 1930 roku w dworku odbywa się międzynarodowy obóz dla 39 skautek. Z kolei w 31 odbywa się tu kurs instruktorski dla skautek z Francji. Skąd takie kontakty zapytacie. Po co ci wszyscy ludzie z zagranicy? Nie wiem czy wiecie, ale dh. Olga w owym czasie działa w międzynarodowym żeńskim ruchu skautowym.

Bucze ośrodek kształceniowy Organizacji Harcerek ZHP położony malowniczo w Beskidzie Śląskim koło Skoczowa. Powstaje w latach 1928-31. Uroczyste otwarcie następuje w 1931 roku. Cóż tam sienie działa. W 1932 powstaje tu szkoła Instruktorów Harcerskich, która intensywnie w ciągu całego roku organizuje wiele kursów drużynowych harcerskich, zuchowych, starszoharcerskich, kierowniczek pracy wiejskiej, podharcmistrzowskiej oraz kursy dla instruktorek z zakresu terenoznawstwa, łączności, administracji, gospodarstwa domowego. Szkolenia prowadzone są eksperymentalnie na „żywych dzieciach” przyjeżdżających tu na czterotygodniowe kolonie organizowane przez ZHP wraz z Wydziałem Oświaty województwa śląskiego na koszt komitetu do spraw bezrobotnych. -To trochę tak jak organizowane współcześnie między innymi przez instruktorów naszego hufca obozy dla dzieci z MOPSu. - Same szkolenia odbywają się w istniejącym na terenie ośrodka gospodarstwie rolnym. No tak, ale kursy to nie wszystko. Organizuje się tu także konferencje instruktorskie, narady, odprawy itp. Ciekawostką jest to, że szkoła prowadzi tzw., Hufiec Buczański wchodzący w skład Chorągwi Śląskiej Harcerek, który obejmuje drużyny z okolicznych miejscowości. Harcerki z Bucza organizują także przedszkola w Górkach, Grodźcu, Brennej, Świętoszówce, lipowej oraz świetlicę dla młodzieży wiejskiej. A teraz wspomnę tu o śmiesznie brzmiącej nazwie Szkole przysposobienia Gospodyń Wiejskich uruchomioną w Górkach w 1937 r. Dużo prawda? Ale to nie koniec, bo w czasie wakacji przez inne chorągwie organizowane są w okolicy obozy kształceniowe drużynowych współpracujące z ośrodkiem. W ramach szkoły prężnie działał też ruch wydawniczy. Od 1933 r wychodzi „Biblioteczka Harcerska” i „Zagadnienia Instruktorskie”. Pozytywy te ukazywały się nakładem „Na Tropie” i Głównej Kwatery Harcerek. Instruktorki z Bucza uczestniczyły także w tworzeniu placówek wychowawczo-leczniczych dla dzieci. Cały czas pisze Bucze to.. Bucze tamto a o szefie ani widu ani słyhu. Na tak Myśle że niektórzy z was słyszeli

kiedyś o tym komendantką szkoły Instruktorskiej na Buczu zostaje w 1932 roku Józefina Łapińska i pełni ją aż do roku 39.

Nierodzim. To jak się domyślacie kolejny ośrodek kształceniowy instruktorów. Położony jest koło Skoczowa. Powstaje on w 1933 roku i nieprzerwanie działa do roku 37 kiedy to zostaje przeniesiony do Górek Wielkich. Ośrodek zajmuje się szkoleniem instruktorów zuchowych, a więc nikt inny tylko nasz Olek Kamiński jest jego komendantem. Co się tu dzieje? Naturalnie kursy drużynowych zuchowych, kształcenie starszyny zuchowej, kursy informacyjne i konferencje instruktorskie. Od 1934 roku szkoła staje się placówką badawczą (brzmi poważnie i groźnie) zajmującą się problemami metodycznymi i organizacyjnymi harcerstwa. Prowadzi także stałe sześć tygodniowe kolonie zuchowe dla dzieci z rodzin bezrobotnych (biedni zuchole!! Kto choć raz w życiu miał przez dłuższy czas do czynienia zuchami, bądź widział snującą się kadrę kolonii zuchowej ten wie, o czym mówię.). Kolonie te są czymś w rodzaju „szkoły ćwiczeń” dla instruktorów zuchowych.

Górki Wielkie. Hmm... Cóż to takiego? Jest to wieś koło Skoczowa. Czy coś wam to przypomina? Tak, macie racje wszystkie szkoły instruktorskie, o których tu piszę położone były górach w zasadzie w sąsiedztwie. W której w 1937 roku powstaje ośrodek kształcenia starszyny Organizacji harcerzy ZHP, a jego komendantem zostaje Aleksander Kamiński. W ośrodku odbywają się kursy harc mistrzowskie, podharc mistrzowskiej, namiestników zuchowych, dla kobiet pracujących w ruchu zuchowym, instruktorów zuchowych.. Organizowane są także konferencje i kolonie zuchowe. Na bazie naszego ośrodka również 37 roku zostaje uruchomiony Harcerski Uniwersytet Wiejski, a prowadzi go Józek Kret wraz z drugim Józkiem, Skrzekiem. Wspierają ich Kamyk Gustaw Morcinek, Władek Malczewski (nie mylić z malarzem). Pewnie jesteście ciekawi, o co chodzi z tym uniwersytetem Wiejskim zalatuje wam trochę PRLem. Ale to nie ma nic wspólnego z komunizmem, po prostu uniwersytet zajmuje się szkoleniem kursów drużynowych wiejskich. A dlaczego? Dlatego że ówczesne harcerstwo tworzą z reguły ludzie z miasta, z dobrze sytuowanych rodzin, wykształconych i wogle. Powstał więc pomysł wdrażania idei harcerskich także w innych klasach społecznych. Głównie na wsi i w dzielnicach robotniczych.

Kursy Wigierskie. Być może słyszeliście o owych legendarnych kursach instruktorskich gł. podharc mistrzowskich i harc mistrzowskich organizowanych w latach 1924-39 nad jeziorem Wigry przez Chorągiew Warszawską. Dlaczego są one legendarne i pozostają po dziś dzień niedoścignionym wzorem dla instruktorów CSI? Wydaje mi się, że poza bardzo wysokim poziomem szkoleń tam prowadzonym chodzi głównie o klimat. Te kursy wytworzyły własny styl obozownictwa, zdobnictwa, obrzędowości, rozkład i tryb zajęć. Rządziły w nich zasady zawarte w „prawach puszczy”. Uczestnicy wręcz chłonili niesamowitą dziką przyrodę.

Symbolem kursów był Światowid, którego rokrocznie wystawiano w wysokopiennym lesie sosnowym nad Zatoką Hańczańską. Komendanci kursów też nie byli zwyczajni, bo nie byli tylko druhami, to byli Wodzowie. Celem kursów poza świetnym wyszkoleniem instruktorów było oparcie kształcenia starszyny na jednolitych zasadach (weryfikacja stopni i sprawności), scementowanie grona instruktorskiego chorągwi (1938 roku powstaje „Zrzeszenie Wigierczyków”). Wodzami kursów byli między innymi Władek Ludwig „Czarna pantera”, Tomek Piskorski „Piskorz Jelenie Rogi”, Olek Kamiński „Kamyk”, Witek Sosnowski, Staś Lange, Wacek Błaszczyk i Heniu Wechsler.

5.2 Rozwój grup metodycznych.

Zuchy. Kiedy mowa o Zuchach wszyscy od razu mówią - Kamiński. Owszem druh Kamyk wielki jest o tym każdy wie, ale tak naprawdę w Polsce prace związkowe z dziećmi w wieku 7 do 11 lat rozpoczął ktoś inny. A kto? Ja bym podzieliła te początki na dwa nurty. Jeden to dh Zienkowiczówna, a drugi dh Olga Małkowska. W 1917 roku ukazuje się podręcznik metodyczny „Związek zuchów, czyli młodszych harcerzy” napisany przez tą pierwszą. Równocześnie na zjeździe kierowników pracy harcerskiej komendant ks. Jan Mauersberger wygłasza referat o temacie „Związek zuchów”. Prace nad metodyką zuchową Zienkowiczówna prowadziła w we

Włocławku gdzie zresztą w 1920 roku wprowadza pierwszy polski teks Prawa i Obietnicy Zuchowej. Natomiast Olga organizuje gromady zuchowe w Dworku Cisowym kierując się głównie doświadczeniami angielskiej gałęzi skautingu dla młodszych dzieci, a konkretnie dziewczynek tzw. „krasnołudków” oraz chłopców - „wilczków”. Te dwa nurty spotkały się i wymieniły doświadczenia na kursie zorganizowanym w Rydzynie 1921r, po, którym to Chorągiew Wileńska pod kierunkiem Jadwigi Falkowskiej opracował regulaminy prób na gwiazdki i sprawności zuchowe. Oczywiście te materiały przeszły przez obróbkę jeszcze w tym samym roku w Łodzi na konferencji instruktorek. Tam również powstała idea, aby opracować wymagania dla drużynowych zuchowych. Ruch zuchowy rozwijał się na tyle prężnie, że 1926 r w Głównej Kwaterze Żeńskiej zostaje zorganizowana Komisja Zuchów pod przewodnictwem Jadzi Falkowskiej. W tym samym roku ukazuje się tekst Prawo Zucha mające aż 9 punktów (obecnie ma 6), program 4 gwiazdek zuchowych (obecnie są 3) oraz sprawności zuchowe. Komisja ta z czasem przekształca się w Wydział Zuchów Głównej Kwatery Żeńskiej, którego szefową zostaje dr Jadwiga Zieńkiewiczówna. W tym samym roku powstają wymagania dla drużynowych zuchowych, przeprowadzane są kursy dotyczące metodyki zuchowej, a także prężnie rozwija się prasa dotycząca tej tematyki.

W przeciągu najbliższych lat dostrzeżono jak wielki znaczenie mają wzajemne relacje gromady zuchowej i dreżyny harcerskiej. Zaczęli kłaść nacisk na harce zuchowe, nawiązanie do historii i literatury ojczystej, uatrakcyjnianie zajęć elementami różnych obrzędowi baśni.

Co do organizacji harcerzy to pierwszym objawem zainteresowania się dziećmi w wieku zuchowym było przetłumaczenie w 1923 r podręcznika Baden Powella „Wilczęta”. Następnie powstają dwa główne ośrodki gdzie starano się wprowadzić do metodyki wilczą elementów z dziejów specyficznie polskich, odpowiadających zainteresowaniom naszych chłopców. Jeden z nich mieści się w Pruszkowie, gdzie „guru” jest Kamyk, a drugi w Wyszkanie ze Stasiem Mościckim na czele. Obydwa ośrodki należą do Chorągwi Mazowieckiej. Wracając do Kamyka, swoje doświadczenia opisuje on w „Na tropie”. A w podczas lata 1930 roku przeprowadza w ramach kursów wigierskich kurs kierowników pracy zuchowej. Następnie zostaje szefem utworzonego w GK Męskiej Wydziału Zuchowego. Wydział ten podobnie jak żeński wydaje regulaminy gwiazdek, sprawności zuchowych oraz Prawo i Obietnice Zucha. W 1939 zostaje wydany wszystkim znany podręcznik metodyczny „Antek Cwaniak”. Odbывают się także na Buczu liczne kursy drużynowych zuchowych. Jak wiecie potem jest Nierodzim itd.

Dynamiczny rozwój ruchu zuchowego żeńskiego jak i męskiego doprowadził do konieczności powstania jakiegoś wspólnego frontu. I tak oto w październiku 1934 r odbywa się konferencja Kierowniczek i Kierowników ruchu Zuchowego. To tutaj zostaje ustalony tekst jednolitego Prawa Zucha i obietnicy. Brzmia one następująco:

- „1. Zuch kocha Boga i Polskę.
2. Zuch jest dzielny.
3. Wszystkim jest z zuchem dobrze
4. Zuch stara się być coraz lepszy.”

Natomiast Obietnica: „Obiecuję być Zuchem I(II, III) gwiazdki”. Obecne prawo i obietnica brzmią podobnie. Pozwolę je sobie przytoczyć z myślą o tych, którzy ich nie znają.

1. Zuch kocha Boga i Polskę.
2. Zuch jest dzielny.
3. Zuch mówi prawdę
4. Zuch pamięta o swoich obowiązkach
5. Wszystkim jest z zuchem dobrze
6. Zuch stara się być coraz lepszy.”

Konferencja ta porusza także coś, o czym się w zasadzie do tej pory w związku nie mówiło. Koedukację. Wprawdzie tylko gromad zuchowych, ale jednak, a także kwestię prowadzenia przez instruktorki gromad chłopców.

Polska metodyka zuchowa porusza inne organizacje skautowe. W 1934 roku Kamyk organizuje w Brennej międzynarodowy kurs zuchowy. Wzięli w nim udział uczestnicy z 7 krajów. W 1938 rusza ruch zuchowy dla dzieci niepełnosprawnych. Tworzone są kursy drużynowych gromad zuchowych z dziećmi niepełnosprawnymi fizycznie i umysłowo.

Harcerze Starsi. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, pojawił się w ZHP problem, który trwa do dnia dzisiejszego. Co zrobić ludźmi, którzy już wyrosli z tzw. Krótkich spodenek, lecz przesiąkli na tyle życiem harcerskim, że wciąż chcą być, coś robić, a droga instruktorska nie jest ich powołaniem? W końcu w środowiskach akademickich zaczęło się coś dziać. Z inicjatywy oddolnej powstają kręgi akademickie. Aby mogły się one poznawać i wymieniać doświadczenia zaczęły Zjazdy Kół Starszego Harcerstwa. Wiadomo w kupie siła. Właśnie pierwszy taki zjazd zwołuje naczelnictwa ZHP w dniach 19-21 lipca 1921 r w Ostrowcu Wielkopolskim jest on zasadzie obozem pod komendą „weteranów” takich jak dh Janina Opieńska i Władysław Nekrasz. Zebrano się na nim 29 przedstawicieli z ośmiu kół oraz 20 tzw. Wolnych strzelców. Co ciekawe Kola te działały w Łodzi, Lwowie, Sosnowcu, Poznaniu, Białymstoku, Warszawie, Krakowie. To tutaj powstają podstawy ideowe harcerstwa starszego i padają pomysły na dalsze harcerstwo. Kola akademickie się rozwijają, no tak a co ludźmi, którzy nie studiują? Pamiętajcie o tym że w tym czasie nieliczni mogli sobie pozwolić na studiowanie, pomimo, że harcerstwo było wtedy organizacja działająca głównie przy gimnazjach i liceach, czyli w środowisku dobrze sytuowanym, pozostaje więc wciąż ogromna grupa ludzi, która wypada z życia harcerskiego wbrew swej woli. Postanowiono oczywiście rozwiązać ten problem i tak w 1925 na III Zjeździe Harcerstwa Starszego stworzona deklaracja ideowa oraz postulat w sprawie stworzenia pisma Starszego Harcerstwa. To właśnie ta inicjatywa spowodowała, że sprawę harcerstwa starszego poruszono na odbywającym się wkrótce po tym, Walnym Zjeździe ZHP. Podjęto uchwałę, że „Harcerstwo Starsze winno obejmować wszystkich harcerzy i harcerki w starszym społeczeństwie dla wspólnej realizacji ideałów harcerskich w życiu społecznym i narodowym”. Coś się ruszyło. Każdym razem rok potem odbywa się w Cisowym Dworcu w Sromowcach Wyżnych Zjazd Programowy Harcerstwa Starszego (mamy już coś w rodzaju dzisiejszego referatu wędrowniczego!!), na którym to zostaje uchwalona deklaracja etycznie[społeczna (brzmi mądrze)] i wnioski w sprawie regulaminowego sprecyzowania pojęcia „starszy harcerz” (podobnie jak w dzisiejszych czasach, czyli nie różnimy się tak bardzo od naszych dziadków). W rok później na VII Walnym Zjeździe ZHP zostaje uchwalone, kto komu podlega, czyli harcerstwo starsze Komendom Chorągwi i Głównym Kwaterom = koniec z samowolką. Przez następnych parę lat rodzili jak działać, kiedy i dlaczego, ale może nie będę wdawać się w szczegóły. Pojawiła się nowa forma spotkań harcerstwa starszego wymiany doświadczeń itp., czyli zjazd. Pierwszą taką imprezą odbyła się w Starej miłośnie w kwietniu 1933 r., ale ryba najgłośniejszy był drugi zjazd w Żabim na Huculszczyźnie. Zjechała się tu masa ludzi, bo aż 342 harcerki 328 harcerzy z 15 chorągwi. Kobiety zgrupowały się według specjalności, faceci, jako prostsze konstrukcje, według chorągwi. W trakcie tego zjazdu odbył się Zjazd Harcerstwa Starszego. Oczywiście ogłoszono mnóstwo referatów (cieszyły się wtedy dużym zainteresowaniem prawdopodobnie, dlatego, że wówczas wykładowcy nie nękali bez przerwy studentów tą formą zajęć). Co mogło być najbardziej kontrowersyjnym tematem, o który zresztą spierają się wszyscy od powstania harcerstwa po dziś dzień i od harcerzy po instruktorów począwszy? Jasne, że Prawo harcerskie, a w tym wypadku możliwość powstania jego specjalnej wersji dla harcerzy starszych. Ostatecznie stwierdzono, że Prawo harcerskie musi być dla wszystkich takie same.

Wkrótce postanowiono zareagować na problem bezrobocia wśród „staruszków” i powstały drużyny robocze. Pracowały one przy regulacji Wisły, budowie dróg i urządzaniu terenu Złotu w Spale. Powstał nawet Harcerski Ośrodek Pracy w miejscowości Rydułtów na Śląsku.

Starzy wyjadacze jeżdżą także na zloty skautów starszych. Jeden z nich odbył się w Szwecji 1935 r. z ciekawostek to znalazł się ktoś, konkretnie Tomek Piskorski wydal „Krag

starszoharcerski - wskazania organizacyjne metodyczne i programowe". Jak już jesteśmy przy papierach to GK Harcerek wydała w 1938 instrukcję o pracy starszych harcerek, w której ustalono, że najważniejszą organizacją starszych harcerek (od 18 lat wzwyż) są kręgi prowadzące doszkalać włączając się w rozwiązywanie problemów społecznych danego środowiska. W tym samym roku powstaje też coś ciekawego, Zrzeszenie Akademickich Kręgów Starszoharcerskich „Kuźnica”. Innym niezłym przykładem jest świetnie zorganizowana „Gromada Włóczęgów” powstała przy wileńskiej „Czarnej trzynastce” skupiająca harcerzy w niej wychowanych, których los rzucił w różne części Polski. Wydawali oni piśmiśko „Obieżyświat” oraz spotykali się dwa razy do roku w Wilnie.

Ha i jeszcze coś! Pewnie nie wiecie, że w Poznaniu działało pewne koło Akademickie im Heliodora Świecickiego, z którego wyszli późniejsi naczelnicy Szarych Szeregów: Florian Marciniak, Stanisław Broniewski i Leon Marszałek.

I to na, tyle jeżeli chodzi o „przodków”, pionierów dzisiejszego wędrownictwa.

Słów kilka odnośnie tego rozdziału. Jego tytuł dotyczy grup metodycznych, co oznacza że wszystkich, a tymczasem piszę tylko o zuchach i harcerzach starszych. A gdzie harcerze? Po prostu uznałam że tak w zasadzie harcerstwo „młodsze” było jest i będzie i nie chce się powtarzać, tym bardziej, że pewnie wychodzi już wam ono bokiem. Z kolei ci najmłodszy i ci najstarsi na tym etapie historii są tworem zupełnie nowym, niezbadanym. Rzadko się wspomina o tym jak powstały, a szkoda zwłaszcza, że dziś nie jesteśmy się w stanie bez nich obejść, a ci, którzy mimo wszystko się obchodzą nieźle kuleją.

Powiedziałam, co wiedziałam i czym prędzej odleciałam (na miotle oczywiście☺).

6 Rozwiązanie Szarych Szeregów.

„Jak to w końcu było z tym rozwiązaniem Szarych szeregów?” - z pewnością zapytacie. no tak wszyscy wiecie, że w czterdziestym piątym, ktoś może nawet pokusi się o podanie dobrego miesiąca, daty dziennej - niekoniecznie prawdziwej- ale tak w sumie to prawie nic o tym nie wiecie. Co do daty zaś to wcale nie była ona taka jednoznaczna? „Jak to?” - zapytacie. Tak to - odpowiem. Ponieważ przypomnijcie sobie, że istniały dwie kwatery: męska i żeńska. „Aaaaaa” - zdaje się słyszeć westchnienie - „To dlatego.” - Tak właśnie dlatego. A teraz do rzeczy. Pamiętajcie że przed wybuchem wojny to kobiety pierwsze dostrzegły zagrożenie? zaczęły przygotowania powołując „Wojenne Pogotowie Harcerek”, mężczyźni natomiast chyba żyli we własnym świecie ponieważ obudzili się niemalże z ręką w nocniku powołując własne Pogotowie dopiero w sierpniu 39 r. jeżeli chodzi o rozwiązanie tym razem faceci byli szybsi. Bo oto 17.01.44 r do ośrodków harcerskich dociera rozkaz Naczelnika Szarych Szeregów hm. Leona Marszałka o zaprzestaniu wszelkich działań konspiracyjnych z dniem gdy Armia Radziecka oraz Wojsko Polskie wyzwolą daną miejscowość. Nakazuje się rozwiązanie wszelkich drużyn i oczekiwanie na dalsze dyspozycje. Oficjalnie w dniu wyzwolenia Krakowa „męskie” Szare Szeregi przestają istnieć natomiast co do organizacji żeńskiej sytuacja kształtuje się nieco inaczej. 25 marca 1945 r Naczelniczka Harcerek odwołuje Pogotowie Wojenne harcerek oraz zwalnia dh Józefinę Łapińską z jej obowiązków. Ponieważ na rozwiązującą zbiórkę w Krakowie zjawia się niewiele komendantek Pogotowia, pełne rozliczenie działalności następuje w sierpniu w Rycinach. To właśnie te dwie decyzje są ostatecznym zakończeniem działalności konspiracyjnej ZHP.

A teraz opowiem wam dlaczego w momencie gdy kończy się wojna rozwiązuje swą działalność organizacja, która jest tak bardzo potrzebna przy odbudowie powojennej Polski. Dzieje się tak ponieważ sytuacja w jakiej znalazło się ZHP jest w zasadzie jeszcze groźniejsza niż w czasie wojny. Skończyło się jedno piekło, zaczęło drugie. Dlaczego? No cóż nasz „wielki brat” Armia Radziecka wyzwala w tym okresie naszą ojczyznę od ucisku okupanta niemieckiego zakłada na nią kolejne jarzmo. Wraz z armią na tereny nasze wkraczają oddziały NKWD a wraz z nią fala terroru. Zadaniem ich jest zniszczenie wszelkich przejawów „zapłutego

karła reakcji", czyli zlikwidowanie wszystkich akowców oraz ludzi mających jakikolwiek związek z nimi. Jak wiecie, Szare Szeregi były bardzo silnie związane z Armią Krajową. Wielu instruktorów oraz harcerzy z Grup Szturmowych było jednocześnie żołnierzami AK. Obydwie organizacje były podporządkowane Polskiemu Rządowi w Londynie, a więc temu który ZSRR chciało odsunąć. Za przykład mogę podać wyzwolenie przez AK, mieszkańców i szaroszeregowców Wilna. Szczęśliwi zwycięzcy powitali z radością nadchodzącą ku nim armię sowietów. Chcieli przywitać naszych sojuszników jako zwycięzcy. Niestety zaraz potem wszyscy żołnierze AK i harcerze SzSz zostali rozstrzelani. Oczywiście wcześniej co ważniejszych poddano torturom w celu wyciągnięcia jak największej liczby informacji na temat ich działalności w innych rejonach. I z tym optymistycznym akcentem przechodzimy w nową powojenną epokę.

7 1949-56 powołanie harcerstwa „lubelskiego”.

Oczywiście hasło -ujmując w żargonie- zbieramy swoje zabawki, zwijamy interes i nic nas już nie obchodzi nie rozwiązuje sprawy. Każdego instruktora, instruktorkę dręczy pytanie: „Co dalej?”. Czy wycofujemy się zupełnie, czy może wступujemy do oficjalnego ZHP.

Myślę że tu już wiecie co mam na myśli mówiąc oficjalne ZHP. Ale tak dla wyjaśnienia. Ci na górze(rząd) pomimo tego, że tępiłi wszystko, co przedwojenne, narodowe i katolickie, a za takie właśnie uważano harcerstwo, to doszli do wniosku, że gdyby tak upowszechnić ZHP to możnaby osiągnąć całkiem niezłe efekty wychowawcze. Tak na dobrą sprawę wychowaniem dzieci i młodzieży przez ostatnie sześć lat zajmowała się wojna. Władza doszła, więc do wniosku że ZHP będzie cudownym środkiem w wychowaniu nowego powojennego społeczeństwa podporządkowanego i lojalnego wobec nich. Dlatego też 30 grudnia 1944 r wydaje dekret PKWN „o przywróceniu do życia Związku Harcerstwa Polskiego stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej”. Czytając ten dekret mam nieodpartą wrażenie że władze nie za bardzo zdawała sobie sprawę z tego, czym był harcerski system wychowawczy. Abyście i wy mogli zaznać tego wrażenia przytoczę tu fragment tego dokumentu: **„W uznaniu konieczności dania podstaw organizacyjnych dla wychowania młodzieży metodami harcerskimi i wychowania jej w ten sposób do świadomej, czynnej i ofiarnej służby dla demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej zarządza się, co następuje: § 1 zepchnięte do podziemia przez okupanta stowarzyszenie wyższej użyteczności Związek Harcerstwa Polskiego powołuje się z powrotem do życia jawnego”**.

Równocześnie z zarządzeniem zostaje powołana Tymczasowa Naczelna Rada Harcerska, składająca się z dziesięciu członków. Wprawdzie kilku z nich było prawdziwymi przedwojennymi instruktorami jak: przewodniczący hm. Stanisław Nowakowski, Naczelniczka Harcerzek hm. Kazimiera Świętochowska, Naczelnik Harcerzy hm. Michał Sajkowski, ale niech nas pozory nie mylą. Bo oto wśród nich znajdują się także przedstawiciele Związku Walki Młodych, Organizacji młodzieży Tur, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” i delegat ministerstwa oświaty. A TERAZ UWAGA! To właśnie ta nowa rada uchwała **Deklarację Ideową** i ogłasza nowe **Prawo i Przrzeczenie**, zwane „lubelskim”. Tak na marginesie to formalnie weszły one w życie, a praktycznie to chyba nikt z nich nie korzystał. A oto i one:

„Przrzekam uroczyście całym życiem dążyć do budowy niepodległej, demokratycznej i sprawiedliwej Polski, pracować dla dobra powszechnego, postępować zawsze szlachetnie i być posłusznym Prawu Harcerskiemu. Tak mi dopomóż Bóg!”

1. Harcerz służy Polsce Demokratycznej i spełnia dla niej sumiennie swoje obowiązki
2. Harcerz miłuje wolność i sprawiedliwość, brono prawa do nich każdego człowieka
3. Harcerz czci pracę, szanuje ludzi pracy i uczy się od nich.
4. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ja poznać.
5. Harcerz mówi prawdę i dotrzymuje słowa.
6. Harcerz jest karny, opanowany i pogodny.
7. Harcerz jest odważny.

8. Harcerz jest uczynny i ofiarny.
9. Harcerz jest oszczędny i gospodarny.
10. Harcerz jest szlachetny w myśli mowie i uczynkach nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

Zostawmy już tych "ważniejszych" przejdźmy do zwykłych harcerzy, ludzi. Otóż wśród nich harcerstwo po prostu wybucha. Rozprzestrzenia się, z zawrotną szybkością. Powstają coraz to nowe drużyny. W bardzo krótkim czasie harcerstwo osiąga liczebność tego przedwojennego. Oczywiście swą popularność opiera w głównej mierze na legendzie Szarych Szeregów. Drużyny zaczynają działać według metody harcerskiej, a nie socjalistycznej propagandy, o czym świadczy nieznaną Prawa i Przyrzeczenia lubelskiego. Stosowane jest to przedwojenne. Niestety taki stan nie może trwać wiecznie. Polityka zaczyna się wkradać. Na pierwszy ogień idzie TNRH. Zachodzą w niej zmiany personalne. Skład zostaje wymieniony, a ci z przedwojennych instruktorów, jak: nowy Przewodniczący hm. Janusz Wierusz-Kowalski z PPS, z-ca przewodniczącego hm. Józef Sosnowski, Naczelniczka Harcerek hm. Wiktoria Dewizowa, naczelnik Harcerzy hm. Roman Kierzkowski, którzy w niej zasiadają, są upolitycznieni. Ale uwaga jest coś pozytywnego. Bo oto w czerwcu 1945 zaczynają się rozmowy przedstawicieli Szarych Szeregów z oficjalnym ZHP. Przy czym SzSz reprezentuje **Kamyk**(hm. A. Kamiński) i hm. Kazimierz Koźniewski, natomiast ZHP Naczelniczka Harcerek i Naczelnik Harcerzy. równolegle toczą się rozmowy ze Związkiem Walki Młodych oraz Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. W końcu „jednością silni”. O zawartym porozumieniu świadczy też fakt wejścia do władz ZHP Kamińskiego w 1945 r. wprawdzie jeszcze nieformalnie, ale już 2 lutego 1946r Kamyk zostaje wice - przewodniczącym Tymczasowej Naczelnej Rady Harcerskiej.

7.1 Prawo i Przyrzeczenie.

Wróćmy teraz do innego zagadnienia. Ponieważ Prawo lubelskie jest na tyle nierealne, że w zasadzie nikt go nie stosuje, więc Naczelnictwo postanowiło napisać nowe. Tak, tylko postanowić łatwo, a wykonać tak żeby wilk był syty i owca cała to już nie jest takie proste. Jak to zrobić żeby było i ideologicznie i po harcersku? I tak od października 1945 r rusza cała machina. „Najpierw powoli jak żółw ociężale..”, aż 27.01.46 zostaje powołany komitet redakcyjny nowego Prawa Harcerskiego i Przyrzeczenia. Szefem jest Sosnowski. Wiadomo gdzie Prawo i Przyrzeczenie tam chodzi o wychowanie. Czyli równolegle odbywają się dyskusje dotyczące kształtu tej najważniejszej misji ZHP jakim jest wychowanie.

Tekst nowego Prawa i Przyrzeczenia uchwała dopiero TNRH upoważniona przez konferencję instruktorską odbywającą się w pierwszych dniach kwietnia 47' r. Jest ono bardzo zbliżone do wersji przedwojennej. Występuje w nim wymiennie słowo „**Bóg**” i „**Dobro Najwyższe**”. Jest to oczywiście próba zastąpienia wychowania religijnego związanego z kościołem.

7.2 ZHP, a WOSM i WAGGGS.

Pamiętacie drużyny i druhowie, że przed 39' r ZHP należało do międzynarodowego ruchu skautowego. Czyli kobiety do WAGGGS a mężczyźni do WOSM. Otóż wyobraźcie sobie. Jest maj 1945. Tymczasowa Naczelna Rada Harcerska pragnie wznowić kontakty z organizacjami skautowymi i pisze wniosek do Międzynarodowego Biura Skautowego o ponowne przyjęcie Związku Harcerstwa Polskiego. Niestety oni mają wątpliwości co do tego, które harcerstwo jest prawdziwe: to w Polsce, czy to na Zachodzie. Dlatego też w 46' r przysyła swojego delegata ma za zadanie zorientować się jak jest naprawdę w tym ZHP w Polsce, jak wygląda to na zachodzie oni oczywiście wiedzą. Kierując się opinią delegata MBS podejmuje decyzję, że jest w stanie uznać ZHP w kraju za spadkobiercę ZHP przedwojennego, ale pod jednym warunkiem. Musi odbyć się Walny Zjazd. Niestety polskie władze odmawiają z powodu incydentu jaki miał miejsce w Szczecinie na Zlocie Młodzieży „trzymamy straż nad Odrą”(sprowokowane starcie ZWM z

harcercami). I z pewnością cisną się niektórym z was na usta mało sympatyczne epitety pod adresem rządu polskiego. Ale takie jest życie, na dodatek w 1949 nowy Naczelnik ZHP informuje MBS, że zrywa z nimi stosunki.

Co do harcerek to wróciły one do Międzynarodowego Biura Skautek w 1946r. nasza delegacja uczestniczyła nawet w konferencji szkoleniowej w Adelboden w Szwajcarii oraz w konferencji skautek w Evian we Francji. Niestety nasza Naczelniczka postawiła na odrębność „naszego” stanowiska (harcerek polskich) do stanowiska MBS.

7.3 Harcerska Służba Polsce.

Ale skąd te smutne miny. Nie jest aż tak źle, żeby nie mogło być gorzej. Tak czy siak harcerz jest zawsze pogodny i stara się widzieć pozytywne strony życia. Tak więc z wielką parą w 1948 r rusza ciekawy program Harcerskiej Służby Polsce. Szkoda że tylko na okres jednej akcji letniej. Trochę statystyki; zorganizowaliśmy 557 obozów HSP, 30 tysięcy harcerek i 53 tysiące harcerzy wzięło w niej udział. Zwróćcie uwagę na stosunek liczby harcerek do harcerzy. Wychodzi niecałych 2 harcerzy na jedną harcerkę. A dzisiaj? Ale do rzeczy tutaj ważne były efekty. Bo oto powstało 249 nowych ambulatoriów dla wsi, oczyszczono tysiąc hektarów lasów, opielono ponad 300 hektarów szkółek leśnych. Oczywiście nie można zapomnieć największym wrogu tamtych czasów - stonce ziemniaczanej „zrucanej przez imperialistyczne Stany Zjednoczonej”⁹, a w której niszczeniu tak pomagali harcerze. Budowaliśmy także szkoły wiejskie, naprawialiśmy drogi, pomagaliśmy przy żniwach. Staliśmy się niezmiernie pożyteczni. Ale pomimo, że akcja HSP chwyciła, podjęli ją młodzi instruktorzy, ale nie chciano dać ani harcerstwu ani akcji HSP żadnej szansy. Niestety w poufnych decyzjach uznano ZHP jako organizację politycznie niepewną.

7.4 Kongres zjednoczeniowy partii i organizacji młodzieżowych, powstanie OH.

Jak wcześniej wspominałam miały miejsce dwa przykre wydarzenia odwołanie z funkcji wiceprzewodniczącego TNRH oraz wielu innych szaroszeregowców oraz brak pozytywnego odzewu ze strony władz po krótkiej akcji Harcerska Służba Polsce. Jakie były przyczyny? Otóż jedna z głównych na pewno notatka dla Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej autorstwa sekretarza generalnej ZHP przedwojennej harcmistrzyni Pelagia Lewińskiej. Cóż takiego owa drużyna napisać że rozłożyła na łopatki nasz związek? Mianowicie wspomniała o tym że harcerstwo żyje własnym życiem i na razie nie ma zamiaru podporządkować się partii ani wprowadzać budowy socjalizmu do swojego programu. Rzecz ta dzieje się w 46'r. zamiast w rok później „kochana” Pela zwraca uwagę na coraz większe trudności z opanowaniem przez Polką Partię Robotniczą harcerstwa. Do tego dochodzi afera w Poznaniu, gdzie to przez dwóch harcerzy zostaje zamordowany instruktor Związku Walki Młodych. Pomimo że związek nie miał z tym nic wspólnego to podniosła się larwo, że niby jest apolityczny i niebezpieczny. No cóż jesienią 48'r. dh Lewińska opracowuje dla prezydenta Biureta projekt reorganizacji ZHP. To właśnie teraz ujrzała światło dzienne zniechęcona przez wszystkich instruktorów broszura pt. „Walka o nowe harcerstwo” oczywiście jej autorstwa.

Zaraz po tym wydarzeniu następują zmiany we władzach ZHP. Odchodzi Kamyk i wielu innych. Powstaje jedno Naczelnictwo w miejsce dawnych Głównych Kwater Harcerzy i harcerek. Pełniącym obowiązki przewodniczącego jest Sosnowski a sekretarzem generalnym Naczelnictwa oczywiście hm. Pelagia Lewińska. A teraz największa tragedia. Bo oto na odprawie komendantów i komendantek chorągwi zostaje podjęta decyzja rezolucja „w sprawie zerwania z pozostałościami wychowania skautowego w harcerstwie”. Czyli korzenie harcerstwa, metoda harcerska, ideały skautingu zostają potępione. Jak można się domyślić za mianami na górze idą zmiany na dole.

⁹ W tamtych czasach stonka ziemniaczana była ogromną plagą nękającą cały kraj, niszczącą uprawy ziemniaków. A ponieważ zjawisko dość poważne przynosiło wielkie straty postanowiono wykorzystać je dla celów propagandy wmawiając społeczeństwu, że USA wysyła samoloty nad Polskę, z których zrzuca stonkę.

Czasie łączenia się komend chorągwi i hufców następuje zmiana kadry kierowniczej na właściwą ideologicznie. Co za paranoja – pewnie pomyślicie? Ale jak prawdziwa.

Nadchodzi niemalże czas przystawowej apokalipsy.

10 stycznia 1949 r., odbywa się III plenum Zarządu Głównego ZMP na zostaje wygłoszony referat pt. „ZMP w walce o nowe harcerstwo.” Rozprawiający sicze skautingiem. 18 stycznia minister oświaty odwołuje Tymczasową radę naczelna. Zostaje przeprowadzona czystka wśród instruktorów. Ci, których nie wyrzucono w większości sami występują.

] 10 marca wychodzi rozkaz Naczelnictwa, który to nakazuje oddać całą młodzież powyżej 16 roku życia do ZMP lub do organizacji Służba Polsce.

Z kolei z maju 1950 roku prezydium Zarządu głównego ZMP i Naczelnictwo ZHP zatwierdzają nowe prawo i przyrzeczenie, a także mundur "harcerski" na który składa się biała koszula i czerwona chusta.

1 czerwca tegoż roku odbywają się masowe przyrzeczenia gdzie dzieci zamiast krzyża otrzymują nową cud odznakę zwana „czuwajką” natomiast w 51 r. komendy wojewódzkie i powiatowe ZHP zostają włączone do władz ZMP i od tego momentu swą działalność zaczyna **Organizacja Harcerska Związku Młodzieży Polskiej**. Pewnie chcielibyście wiedzieć, jakie zmiany zafundował nam nowa organizacja? Oto i one:

- ↳ Jak już wcześniej wspominałam zamiast munduru biała koszula i czerwona chusta
- ↳ Zlikwidowano też odznaki, obrzędy i obyczaje
- ↳ W treści formie OH stało się szkółką polityczną. Jej ogniwo tworzyły zastęp(klasa) oraz drużyna(szkola)
- ↳ Wychowawcami są płatni nauczyciele
- ↳ Wiek został obniżony do 14 lat
- ↳ Wyrzucono całą metodę harcerską
- ↳ Zamiast tradycyjnych zawołań wprowadzono: „W nauce, w pracy, w walce – czuwaj!”

Straszne, prawda!! No cóż moi drodzy nadszedł tera czas uśpienia. Na pobudkę przyjdzie nam czekać do roku 1956.

7.5 Zjazd Łódzki.

Jeżeli doszliście do tego miejsca to na pewno przeczytaliście nagłówek tego rozdziału i wiecie już, o czym on jest. Zanim jednak przejdziemy do sedna sprawy naświetlę tym, którzy z historią nie są w najlepszych stosunkach jak do tego doszło, że ów słynny zjazd łódzki mógł się odbyć.

Wspomnę tu o tym, że w 1953 roku umiera Józef Stalin. I w prawdzie nie dzieje się to automatycznie, ale we wszystkich krajach bloku komunistycznego powoli nadchodzi „odwilż”. W Polsce tak na dobrą sprawę fala terroru kończy się, kiedy to nastaje w Moskwie czas Chruszczowa.

W połowie 1954 roku odwilż zawitała do harcerstwa. Przełomowym wydarzeniem jest artykuł umieszczony w piśmie partii KCPZPR pt. „ Nowe Drogi”, w którym hm. Dewizowa stawia tezę że OH ZMP nie jest organizacją wychowawczą, a wręcz szkodliwą. Proponuje również powrót do metody harcerskiej, ale w połączeniu z ideami socjalistycznymi. Właśnie to pismo rozpoczyna dyskusje na temat kształtu istnienia ZHP zarówno OH jak i całym ZMP. Na skutek poruszenia w związku zwołana zostaje konferencja OH ZMP, w której udział bierze ponad 100 instruktorów.

Szumiało, hucztało i bum! W dniach 18 -23 sierpnia 1956 odbywa się III Plenum Zarządu Głównego ZMP. To na nim towarzyska Balcerzak wygłasza referat „ o głównych kierunkach dalszego rozwoju organizacji harcerskiej”, w którym stwierdza, że „celem harcerstwa jest wychowanie dzieci na przyszłych komunistów”. Brzmi groźnie, ale oprócz tego są jeszcze pozytywne rzeczy zatwierdzone zresztą przez plenum, jak:

- ↳ Podniesienie wieku harcerzy do 16 lat

↳ Powołanie komend harcerek (członkowie komend powinni być rekrutowani z aktywistów ZMP - to już mniej radosne!(- Oraz rad harcerek)

↳ Wprowadzenie nazwy Organizacja Harcerska Polski Ludowej.

Komendantką nowo powstałej Organizacji Harcerskiej Polski Ludowej zostaje towarzyszka Janina Balcerzak. Od listopada pałeczkę przejmuje przedwojenna szaroszeregowa, działająca także po wojnie instruktorka hm. Zofia Zakrzewska.

Nadchodzi październik 1956. Podczas trzydziestotysięcznego wiecu na Politechnice Gdańskiej wśród wielu innych pada żądanie przywrócenie krzyża harcerskiego i lilijki, a na zorganizowanym kilka godzin później zebraniu działaczy harcerskich domaganie się harcerstwa katolickiego. W tym samym dniu przez działaczy harcerskich z Gdyni zostaje uchwalona rezolucja z żądaniem zwołania Walnego Zjazdu oraz „oceny zasług ZHP, szczególnie w czasie okupacji” oraz rehabilitacji usuniętych działaczy¹⁰. Z kolei w Poznaniu nauczyciele domagają się „natychmiastowego zwolnienia z organizacji harcerskiej wszystkich tych, którzy bezpośrednio przyczynili się do rozkładu i likwidacji ZHP”. W całym kraju rozległy się podobne postulaty.

To całe ożywienie wokół ZHP spowodowało, że dawni instruktorzy na nowo zaczęli szukać drogi dla prawdziwego harcerstwa. Niektórzy z nich zauważyli nawet, że wychowanie w duchu tradycyjnych harcerskich ideałów mieści się w ramach programu politycznego Gomółki. Wykorzystując klęskę wychowawczą ZMP oraz wyniki z tego powodu trudności z zapanowaniem nad młodzieżą, 3 listopada grupa około 30 instruktorów z lat 1945-48 uchwaliła skierowaną do Władysława Gomółki rezolucję oraz wręczyła ją następnego dnia Władysławowi Bieńkowskiemu. Przetoczę wam jej fragment:

„My, byli instruktorzy Związku Harcerstwa Polskiego uważamy, że koniecznym jest stworzenie samodzielnej organizacji wychowawczej. Celem tej organizacji winno być wychowanie uczciwego obywatela, którego charakteryzować będzie czynna i odpowiedzialna postawa wobec społeczeństwa. W związku z tym prosimy o umożliwienie nam zwołania konferencji byłych działaczy Związku harcerstwa Polskiego, którzy w chwili obecnej chcą przystąpić do harcerskiej pracy wychowawczej, opartej na nowych zasadach.”

I tak obudził się ruch szaroszeregowców oraz pokolenie powojennych instruktorów. Były Naczelnik Szarych Szeregów, Stanisław Broniewski próbuje dotrzeć do najwyższych władz państwowych. Efektem jest rozmowa jego oraz byłego członka Głównej Kwatery Szarych Szeregów Jana Rossmanna z bliskim współpracownikiem Gomółki, Bieńkowskiem. Miało to miejsce 5 listopada. Druhowie zaprezentowali konieczność stworzenia samorządnej organizacji, która wychowywałaby młodzież w duchu demokracji, wolności i godności człowieka, w poczuciu odpowiedzialności obywatelskiej, służby i rozumnej karności. Oczywiście najlepszym kandydatem na tą organizację jest harcerstwo posiadające przecież ogromny autorytet społeczny. Starali się przekazać, że wszelkie kompromisy, co do wprowadzenia ideologii komunistycznej nie wypali. Niestety Bieńkowski wywinął kota ogonem. Stwierdził, że za bardzo to nie ma, kto się za to wzięć i w ogóle to musi dojrzeć oraz takie tam, czyli potraktował harcerzy w podobny sposób jak to robią dzisiejsze władze. Ale Broniewski nie dał za wygraną. 6 Listopada spotkał się z prymasem Stefanem Wyszyńskim, który wyraził poparcie dla dążeń odrodzeniowych. Wszystkie kroki Broniewski konsultował z mieszkającym w Łodzi Kamykiem. Nasi dwaj druhowie planowali zebranie około 20 osobowego zespołu składającego się z najwybitniejszych instruktorów i instruktorek przedwojennych i okupacyjnych, która reprezentowałaby środowisko dawnych harcerzy w rozmowach z władzami na szczeblu państwowym. Kamiński dążył do włączenia ZHP w Front Narodowy. Ale, o co chodzi? Zapytacie wnikliwi czytelnicy. Chodzi oto, żeby w ZHP znalazło się miejsce dla wszystkich. I komunistów i bezpartyjnych, ateistów demokratów, ludowców, katolików. Bo „konsekwencją Frontu narodowego - wykladał Kamyk - byłby wzór wychowawczy

¹⁰Rezolucja działaczy harcerskich miasta Gdyni, 23 10 1956

harcerza(harcerki) bazowany na tych zasadach moralnych, które są wspólne głównym odłamom społeczeństwa polskiego, tj. wspólne moralność humanizmu socjalistycznego i chrześcijaństwa.¹¹

Wszystko idzie ku lepszemu. 8-9 listopada Komenda Główna zwołuje naradę komendantów wojewódzkich OHPL. W czasie niej uchwała rezolucję będącą swojego rodzaju podstawą programową odnowy organizacji harcerskiej. Odstępuje ona od wcześniejszego celu, którym kierowała się organizacja, czyli nie pragnie już wychowania młodych komunistów, lecz patriotów, budowniczych socjalizmu. Główny nacisk kładzie na wychowanie moralne, świeckość organizacji i odcięcie się od tzw. administracyjnej działalności religijnej. A co najważniejsze wnioskuje o usamodzielnienie organizacji, nadanie jej statutu, stworzenie własnego programu oraz wybieranie, a nie narzucanie władz.

Po owej naradzie rozpoczynają się rozmowy z przedstawicielami środowisk nieangażujących się do tej pory w pracę OHPL. Udało się złapać kontakt z instruktorami Czerwonego Harcerstwa, z niektórymi reprezentantami rewolucyjnej młodzieży harcerskiej, a przede wszystkim z najwybitniejszymi członkami starszyny ZHP. Tak właściwie to pierwsza rozmowa Zośki Zakrzewskiej z Kamykiem ma miejsce jeszcze przed naradą Komendy Głównej z 8-9 listopada. Składa ona Kamińskiemu propozycję włączenia się dawnych instruktorów do harcerstwa, która miałaby być sprecyzowana na specjalnej konferencji pedagogów, psychologów, działaczy harcerskich oraz innych cieszących się społecznym autorytetem. Ponieważ z propozycji tych wynikało, że przywrócenie dawnego ZHP nie wchodzi w grę, Kamyk ma niezły orzech do zgryzienia. Na szczęście właśnie w kilka dni później po naradzie Komendy Głównej sytuacja ulega zmianie i władze OHPL zwracają się bezpośrednio do Kamińskiego z ofertą bezpośrednich rozmów GK ze starszynną ZHP. Tak na dobrą sprawę przyszła koza do woza, bo trzeba wam wiedzieć, że trochę wcześniej ta sama propozycja wyszła od Kamyka z tym, że GK wtedy ją odrzuciła. I w ten oto sposób 14 listopada rozpoczęły się rozmowy pomiędzy GK-a(Z> Zakrzewska, M. dobrzyńska, J. Majka, Jamajka. Muranyi, Z. Dąbrowski i B. Krakuski), a szaroszeregowcami(A. Kamiński, S. Broniewski, J. Rossman, A. Zawadzka, B. Janowski oraz A. Mazur). Negocjowano oczywiście warunki odbudowy ZHP oraz powrotu dawnych instruktorów.

W Warszawie 18 listopada dochodzi do zebrania stołecznej komendy OHPL z kilkudziesięcioma dawnymi instruktorami. Wszyscy są jednego zdania, że konieczne jest przywrócenie autentycznego wychowania metodą harcerską. Nie ma zgody, co do nazwy, jest zgodność, co do tego, że odnowa harcerstwa jest sprawą wagi państwowej i ogólnie społecznej i nie może być ograniczana do przekształceń w ramach OHPL. A dlaczego? A dlatego, że społeczeństwo polskie jest nastawione bardzo negatywnie do OHPL. Dlatego też zebrani stwierdzili, że należy powołać „Tymczasowy Komitet Organizacyjny nowego Harcerstwa” i deklarowali wotum zaufania dla A. Kamińskiego, S. Broniewskiego i W. Rogali(instruktor czerwonego harcerstwa).

21 listopada odbywa się spotkanie obu stron, u Bieńkowskiego, a następnego dnia zostaje powołany do życia Komitet Organizacyjny Harcerstwa. W jego skład wchodzi: przewodniczący - A. Kamiński oraz S. Broniewski, I. Chmieleńska, M. Dobrzyńska, J. Haensel, W. Kosmala, W. Rogal, J. Wierzbiana, Z. Zakrzewska. Głównym zadaniem komitetu jest wydanie deklaracji, która miałaby zainicjować nowy etap harcerstwa oraz zwołanie konferencji instruktorów i działaczy harcerskich. Ponieważ OHPLowcy oraz szaroszeregowcy nie byli w stanie dojść do porozumienia, a w dodatku Kamyk zetknął się z ostrą krytyką środowiska instruktorów krakowskich KOH już wkrótce ulega rozwiązaniu.

Po długich pertraktacjach między innymi z Bieńkowskim Kamiński zwołuje na niedzielę 9 grudnia dwadzieścioro kilkoro przedwojennych instruktorów przede wszystkim dawnych komendantów i komendantki chorągwi ZHP, w tym samym czasie 8 i 9 grudnia miało się odbyć w Warszawie w Sali Muzeum Historycznego zebranie instruktorów młodszego pokolenia, a także szaroszeregowców.

¹¹ wypowiedź Kamińskiego do łódzkich instruktorów harcerskich, Łódź 28.10.56.

Zaproszono na nie także ludzi z poza Warszawy. Oba te zebrania miały opracować własne postulaty w sprawie odnowy harcerstwa i wybrać delegacje, które przedstawiały je ministrowi oświaty. W tym samym czasie Komenda Główna OHPL zwołuje na 8 grudnia naradę komendantów wojewódzkich. Jednym z jej planów jest powstanie Związku Harcerstwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a jako jego symbol - o zgrozo!! - Tradycyjny krzyż harcerski z płomieniem pionierskim pośrodku zamiast lilijki! Właśnie ów poroniony pomysł z krzyżem świadczy o tym że góra OHPL nie pragnie wcale powrotu dawnego harcerstwa, ale tylko pewnego przekształcenia obecnej organizacji. Ponieważ właśnie wtedy w Łodzi odbywało się szkolenie aktywu powiatowego w Łódzkim Centralnym Ośrodku Szkolenia Instruktorów, więc harcerskich naradę zwołano na 8 grudnia w Łodzi.

W sobotę 8 grudnia rozpoczyna się w Łodzi Ogólnopolska Narada Działaczy Harcerskich. Salę udekorowano lilijkami i krzyżami harcerskimi, w klapach wielu delegatów znalazły się krzyże harcerskie, a na rozpoczęcie obrad odśpiewano hymn harcerski „Wszystko, co nasze”. Zaznaczyć trzeba, że był to oficjalny zjazd OH PL, na który zaproszono też kilku instruktorów szaroszeregowych m. in. Kamińskiego. Niektórzy z nich byli również członkami OH PL, ponieważ wstąpili do niego na jesieni na skutek tworzących się przemian. Przełomowym wydarzeniem było wystąpienie Zośki Zakrzewskiej, w którym ostro krytykuje błędy wychowawcze OH ZMP oraz jej kontynuacji OH PL. Winą obarcza całą Główną Kwaterę włącznie z sobą samą. *„Odnowione harcerstwo - mówi Zośka - powinno, zatem nawiązywać do wszystkich postępowych, patriotycznych i humanistycznych tradycji ZHP oraz zachować te wszystkie założenia wychowawcze OH, które choć fałszywie realizowane - były słuszne”*. Kamiński zwrócił uwagę na to, że prawdziwe odrodzenie wymaga udziału wszystkich grup harcerskich zarówno OH, szaroszeregowców, instruktorów 45-48 oraz innych organizacji harcerskich. Odradzał, więc podejmowanie przez zjazd jakichkolwiek przesądających decyzji i wyboru władz organizacji. Proponował, aby zjazd przedyskutował i uchwalił dezyderat działaczy OHPL i wyłonili jakieś ich przedstawicielstwo, natomiast ostateczne decyzje powinny zapaść przy arbitrażu przedstawicieli rządu i partii. Na wiadomość, że jutro ma się odbyć u Kamyka zjazd 25 instruktorów szaroszeregowych działaczy OHPL postanowili zaprosić ich na swój zjazd. Wysłano także delegację do KC partii i premiera z zaproszeniem.

A oto główne wątki toczący się 8 grudnia debat:

1. musi nastąpić pełny powrót do sprawdzonych w ZHP metod pracy.
2. należy przywrócić bez żadnych wyjątków tradycyjne symbole harcerskie
3. ostrej krytyce poddano dotychczasowe działania kierownictwa OHPL
4. Konieczność zadość uczynienia dawnym instruktorom.
5. Sposobie odrodzenia ZHP czy ma się w niego przekształcić istniejący OHPL, czy ma się reaktywować formalnie zlikwidowane w latach 1948-50 stowarzyszenie.

Niestety w oczach OHPL reaktywacja ZHP oznacza też przyjęcie całej jego spuścizny, podczas gdy oni chcieli nawiązywać do tych tradycji ZHP, które uważali za postępowe. W nocy zapada decyzja o ściągnięciu także instruktorów odbywającego się w Warszawie trzeciego w tym czasie zjazdu. Z kolei w trakcie zebrania w mieszkaniu u Kamyka wpadają przedstawiciele OHPL z ponownym zaproszeniem. Seniorzy przyjmują je, ale pod warunkiem, że udział w obradach wezmą, też wszyscy dojeżdżający właśnie z Warszawy instruktorzy, a nie tylko 19 osobowa delegacja. Rankiem w niedzielę debatujący w warszawskim muzeum młodzi instruktorzy wsiadają do wynajętego autokaru MPA o numerze 173 i wyruszają na zjazd. Po przybyciu grupy zaproponowano im wydelegowanie 19 instruktorów, reszta miała się tylko przysłuchiwać rozmowom. No cóż nasi młodzi „bracia” chcieli w całości uczestniczyć w obradach nie zgodzili się na marne 19 osób. Powstał konflikt. Obie strony były nieugięte. Skład tzw. grupy 173 jest trudny do ustalenia. Byli to przeważnie studenci, kilku szaroszeregowców między innymi Stefan Mirowski, Jan Rossman. Całe zamieszanie przerwał minister Bieńkowski zapraszając całą grupę warszawską na salę w celu wysłuchania jego przemówienia, które chce wygłosić w imieniu partii i

rządu. Prosił w nim on o szybki i sprawny wybór władz, który miałby być przykładem dla społeczeństwa. No cóż, a tu nagle zrobiło się późno i decyzje zostały przesunięte na następny dzień. Z tym że miano wyłonić nowe składy delegacji wojewódzkich przyznając mandat delegatów wszystkim przybyłym. Przemówienie to przesądziło, że odrodzenie ZHP musi się odbyć na bazie OHPL, a dotychczasowy kierunek ideowy ma być utrzymany. Powiedział też, że harcerstwo lat 1950-56 było kontynuacją, choć w innej formie dawnego harcerstwa. Przybyli z Warszawy instruktorzy poczuli się oburzeni, bo przecież niejedyn z nich spędził ten czas w więzieniu.

W zasadzie tylko dzięki autorytetowi Kamińskiego zgodzili się oni na propozycje premiera, ponieważ podjęcie służby instruktorskiej, nawet na wymuszonych warunkach dawało szansę działania, prawdziwego wychowywania młodzieży.

Zacytuję wam deklarację ideową zjazdu łódzkiego:

„1. ZHP jest organizacją społeczną skupiającą młodzież i instruktorów do wspólnej pracy dla Polski Ludowej. Jest organizacją ideowo wychowawczą, stosuje harcerskie metody wychowawcze i wzbogaca je zgodnie z najnowszymi osiągnięciami pedagogiki.

ZHP jest organizacją samodzielną, posiada własny program oraz statut określający zasady jej działalności i powoływania na jego zasadzie władz.

ZHP jest organizacją masową, ale nie powszechną - członkostwo opiera się na zasadzie pełnej dobrowolności.

2. ZHP pracuje pod ideowym przewodnictwem Polskiej Partii Robotniczej, tzn. wychowuje człowieka w duchu idei socjalizmu.

Człowieka całym życiem oddanego walce o rozkwit i suwerenność Ojczyzny, odpowiedzialnego gospodarza kraju, który umie dla niego sumiennie pracować i mądrze nim współrządzić.

Człowieka, dla którego sprawy i wolność innych narodów są równie ważne jak sprawy jego narodu.

Człowieka wrażliwego na krzywdę, szczególnie na krzywdę społeczną, stojącego zawsze w obronie godności ludzkiej, w obronie słabych krzywdzonych i prześladowanych.

Człowieka myślącego, o śmiałym, krytycznym spojrzeniu na życie, gotowego do ulepszania go własnym wysiłkiem, swą czynną postawą społeczną.

Człowieka, który zawsze postępuje tak jak myśli, zdolnego do poświęceń w imię swojej idei, umiającego wytrwale walczyć o zwycięstwo własnych przekonań, a jednocześnie szanującego ludzi o innych zapatrywaniach.

Człowieka świadomie pracującego nad własnym charakterem i postawą.

3. Oznaką ZHP jest tradycyjny krzyż harcerski.

4. ZHP czerpie swe ideały wychowawcze z najpiękniejszych tradycji kultury polskiej, z walk naszego narodu o wolność, niepodległość i postęp, ze szczególnie nam bliskich walk bohaterskich klasy robotniczej, z tradycji postępowych ruchów młodzieżowych w Polsce, w tym postępowego nurtu ruchu harcerskiego od zarania jego istnienia a zwłaszcza - okrytych chwałą Szarych Szeregów.

5. ZHP korzysta z dorobku i doświadczeń organizacji pionierskich i innych postępowych organizacji młodzieżowych całego świata i utrzymuje z nimi serdeczną więź.

ZHP wyciąga braterską dłoń do Polaków - harcerzy żyjących poza granicami naszej ojczyzny.

Zjazd uważa za słuszne nawiązać kontaktować się z organizacjami skautowymi.

6. ZHP jako instytucja świecka nie organizuje życia religijnego. Wychowuje swoich członków w duchu wolności przekonań szeroko pojętej tolerancji tak w stosunku do wierzących jak i niewierzących.



Dla rzetelnego wychowania młodzieży my wszyscy - starzy i młodzi instruktorzy i wychowawcy, gotowi jesteśmy poświęcić cały swój zapał, umiejętności i wysiłek.”

Bibliografia:

1. Eugeniusz Sikorski *„Szkice z dziejów harcerstwa polskiego w latach 1911-1939”*
2. Historia harcerstwa napisana przez Ś.P. dh hm Tadeusza Pielasza
3. Halina Wiśniewska *„Gawędy drużny Babci.”*
4. Praca pod redakcją Olgierda Fiedkiewicza *„Leksykon Harcerstwa.”*
5. Praca pod redakcją prof.dr hab. Wojciecha J.Katnera. hm. Wiceprzewodniczącego ZHP *„W 40-lecie zjazdu łódzkiego”*

Opracowała: p.wd. Magdalena Kłusek